Nr 87. Kraków, 16 Kwietnia — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Pocztą w państwie Austryackiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ Niemieckiem			
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" [illegible] we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse; (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 15 kwietnia.

Owoce układów nawiązanych przed dwoma laty między Rzymem a Berlinem zaczynają dojrzewać. Swiadczy o tem przytoczony przez nas wczoraj artykuł *Nordd. allg. Ztg.* Uchwała ministerstwa, którą ten dziennik ogłasza, opiera się na zasadzie: *do ut des.* Pierwsze ustępstwo wyszło z Watykanu w liście Ojca Sgo do arcybiskupa kolońskiego, podobnie jak pierwsze wezwanie do zgody mieścił list Leona XIII do cesarza Wilhelma. Stolica św. zgodnie z swoją tradycyą ułatwia rządowi niemieckiemu odwrot z wszelkiemi honorami, a usuwa pozory, jakoby zaniechanie walki z Kościołem było drogą do Canossy.

Długą zwłokę w wykonaniu tego, co dla przywrócenia pokoju religijnego ułożono przed rokiem między dyplomatami rzymskimi a niemieckimi, przypisać należy w znacznej części tej drażliwości, aby zwrot nie był przyznaniem się do przegranej. Nie jedna także trudność przedstawiała się tak pod względem parlamentarnym, jak administracyjnym, aby cały kierunek państwa, którego wszystkie bateryе wymierzone były przeciw Kościołowi, zwrócić w inną stronę. Zapowiadał ona bowiem: „że rząd starać się będzie uzyskać od reprezentacyi krajowej umocowanie, które w zastosowaniu i użyciu ustaw (majowych) wolniejszą zostawi mu rękę." Według informacyi dochodzących nas z Berlina, trudności tu występowały nietylko pod względem opozycyi liberalnej w parlamencie, ale także ze strony Cesarza, który pomimo słów „o potrzebie religii w społeczeństwie" okazywał się bardzo drażliwym, aby ugoda z Rzymem nie przyniosła ujmy jego powadze. Zapewniają nas, że idea połączenia najwyższego zwierzchnictwa Kościoła z władzą cesarską, że pierwotna myśl kanclerza, gdy rozpoczynał Kulturkampf, wielkiej reformy religijnej w duchu unitaryzmu chrześciańskiego, miała wielki urok dla cesarza Wilhelma. Książe Bismark musiał długo pracować, aby wykorzenić tę myśl, którą sam posiał, a która okazała się zwodniczą i niewykonalną tak w próbach t. z. staro katolicyzmu, jak katolicyzmu państwowego.

Zapowiedź wprowadzenia w czyn tego, co zostało omówionem w naradach w Kissingen i za pośrednictwem nuncyusza wiedeńskiego, zjawia się w chwili, kiedy radykalizm republikański zaczyna walkę religijną we Francyi, a liberalizm whigów odniósł zwycięstwo w Anglii. Na kierunek i system polityki wewnętrznej ks. Bismarka zawsze przeważny miewa wpływ sytuacya zewnętrzna. I w tym wypadku wybory angielskie, stosunki we Francyi i w Belgii miały przyspieszyć ów zwrot konserwatywny w Niemczech i przeprowadzenie do zgody z Rzymem. Walcząc z Kościołem, niezdołał on skoalizować Europy w koło polityki niemieckiej w imię zasad liberalnych. Dziś według informacyj dochodzących nas z Berlina spodziewa się znaleść pewniejszych sprzymierzeńców w imię zasad konserwatywnych. Zgoda Berlina z Rzymem, to szach zadany Rosyi, która często rokowania ze Stolicą Stą rozpoczynała, ale nigdy nie chciała zaniechać prześladowania Kościoła, to odpowiedź na zamachy rządu republikańskiego we Francyi przeciw zakonom, to pogróżka dla Włoch, które tak długo wyciągały ramiona do przymierza niemieckiego.

Takie miały być pobudki w wyborze tej chwili do urzeczywistnienia rozejmu między kościołem a państwem. Dla celów wielkiej polityki podjął książe Bismark broń kulturkampfu, dziś z tych samych powodów ją porzuca: chce on dać zaprzeczenie, że nie ma nic wspólnego z radykalizmem biorącym górę we Francyi i z bawełnianym liberalizmem zwyciężającym w Anglii.

Jak daleko pójdzie ten rozejm między państwem a Kościołem, jakie będą jego warunki, przesądzać trudno. Niełudzą się podobno w Rzymie ani w centrum katolickiem w Berlinie, aby ów pokój religiiny opierał się na zasadzie *status quo ante.* Już list Ojca Sgo do arcybiskupa kolońskiego przyznaje państwu prerogatywę, jakiej przed tem nieposiadało. Uchwała ministeryalna daje obietnice złagodzenia i uchylenia przepisów i rozporządzeń uciążliwych dla Kościoła. Nie ma tu mowy o samychże ustawach. Rzecz z resztą rozstrzygać się bedzie na polu parlamentarnem, a przeto od składu Izby zawisła. Centrum katolickie, które wśród walki nabrało siły i stało się stronnictwem najlepiej zorganizowanem, będzie miało tutaj ważne zadanie. Nieufność tego stronnictwa i jego organu *Germanii* świadczy, że katolicy w parlamencie zmierzają walczyć, jako obrońcy praw Kościoła i dla tego nie utracą wobec kanclerza swej niezawisłości. Ich zadaniem będzie nietylko przeciwważyć w Izbie stronnictwo liberalne, ale przeprowadzać targ o rozciągłość ustępstw z rządem. Na stanowisko to obronne nie może wpływać fakt poprzedniego porozumienia między Watykanem a Berlinem. Zresztą, przezorność rządu pruskiego, który według *Nordd. allg. Ztg*, czeka, aż biskupi w myśl *breve* papieskiego zawiadamiać zaczną rząd o nominacyach proboszczów, dowodzi, że układy nieusunęły całkowie nieufności, że rząd pruski czeka na fakta ze strony biskupów a obiecuje wzamian zmiany dyskrecyonalne według własnego uznania. Zasada *do ut des* stanie się podstawą dalszych kroków wiodących z rozejmu do pokoju między państwem a Kościołem.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 12 kwietnia.

□ Pogłoski o powołaniu nuncyusza Jacobiniego do Rzymu są przedwczesne. Nie mówię fałszywe, bo stanowisko Nuncyusza w Wiedniu jest wyjątkiem; jedyny to kardynał na posadzie posła i zapewne wkrótce zostanie odwołanym. Nie ma wszakże o tem dziś mowy, gdyż rokowania z rządem pruskim z jednej, a z rządem rosyjskim z drugiej strony, nie są bynajmniej ku końcowi, a sposób, w jaki je prowadzi kardynał Jacobini, zjednał uznanie kuryi rzymskiej. Nie myślę więc, aby w tak ważnej chwili myślano odwołać tak zręcznego i biegłego dyplomatę. Msgr. Vanutelli papieski nuncyusz w Brukselli, zastąpi kardynała Jacobiniego w Wiedniu. Przeznaczonym jest on już od dawna na tę posadę.

Mogę przytem donieść, że zakon Jezuicki we Francyi zaniechał dalszych protestów, aby nie jątrzyć opinii publicznej, a umyśla wytoczyć proces rządowi i bronić swoich praw drogą sądową, w nadziei, że trybunały uczynią zadość sprawiedliwości.

Poseł francuski przy tutejszym dworze już robi pożegnalne wizyty, a 22go b. m. ma mieć pożegnalną audyencyę u Cesarza. Ostatni obiad dany na cześć bar. Haymerle i ciała dyplomatycznego był jednym ze wspanialszych tego rodzaju. Większą część *menu* dostarczył Paryż. Wyborna orkiestra grała podczas obiadu. Drugi obiad ma się odbyć we środę. Zaproszeni są dygnitarze dworscy i wyżsi wojskowi.

Telegraf doniósł wam zapewne, iż kwestya sporna między Turcyą a Czarnogórą względem Gusynii i Plawy, została rozstrzygniętą za pośrednictwem Włoch. Rząd tutejszy wystosował w tym przedmiocie notę do Porty wzywając ją, aby zapadłą umowę udzieliła wszystkim mocarstwom, gdyż ta jest zmianą pewnych punktów traktatu berlińskiego.

Sprawa granicy greckiej dozna nowej zwłoki skutkiem wyborów angielskich. Na ostatnią propozycyę mocarstw, że Turcya nie powinna uczestniczyć w pracach międzynarodowej komisyi, Anglia odpowiedziała, że jest tego samego zdania, ale prosi, aby nie mianowano komisarzy, zanim Turcya dobrowolnie się nie zgodzi, aby nie mieć w łonie komisyi swoich przedstawicieli. Czy nowy gabinet londyński będzie miał te same względy, niewiadomo, ale wątpić wypada. Jednak, jako ostatnia inicyatywa wyszła z Londynu, czekać należy dalszych stamtąd kroków, a nowy rząd nie tak się prędko ukonstytuuje.

Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość o mających się wkrótce rozpocząć rokowaniach z Serbią o traktat handlowy. Wieści te są zupełnie fałszywe. Gabinet wiedeński nie ma zamiaru rozpocząć rokowań, zanim traktat kolejowy nie zostanie uchwalonym przez sejm serbski. Tymczasem zaś zostanie zawartą konwencya kolejowa z Bułgaryą na podstawie konwencyi serbskiej. Bułgarya oświadczyła gotowość wejścia z rządem tutejszym w układy i prosiła o naznaczenie terminu rozpoczęcia rokowań, które się odbędą w Wiedniu.

Rząd rumuński oświadczył urzędową drogą w Wiedniu, iż nie ma bynajmniej zamiaru użycia żadnych surowych środków przeciw cudzoziemcom, nie mającym pasportów, a zamieszkałym w Rumunii; wszystkie w tym względzie rozsiane pogłoski są fałszywe.

Wiedeń 14go kwietnia.

(||) Wczorajsza niespodzianka, t. j. odrzucenie funduszu dyspozycyjnego przez większość przypadkową, silniejsze wszędzie sprawiło wrażenie, aniżeli się spodziewać było można. Opinia publiczna w Wiedniu niestety jest dość obojętną w sprawach politycznych; rozbudzić, rozciekawić, rozżarzyć ją można tylko za pomocą zręcznej lub haśliwej agitacyi dziennikarskiej. Ilekroć coś podobnego się dzieje w parlamencie jak wczoraj, wszyscy oczekują nazajutrz senzacyjnego opisu w dziennikach. W rzeczy samej i dzisiejsza prasa wiedeńska w tej mierze nie pozostawia nic do życzenia. W pierwszym rzędzie *Nowa Presse* pragnęła wyprzedzić inne dzienniki na polu nowin i w *Nachtragu* doniosła, że hr. Taaffe podał się do dymisyi, a wraz z nim także pp. Korb, Horst, Stremayr. Dziennik wspomniany ma tak wielki kredyt w Wiedniu, że nikt nie wątpił o prawdziwości owego doniesienia. Informacye *Nowej Pressy* atoli są bezpodstawne. Wczoraj po Izbie zebrali się istotnie ministrowie na naradę; ale nie zapadła żadna stanowcza uchwała z powodu słabości p. Stremayra i nieobecności p. Horsta. Wczoraj hr. Taffe nawet nie mógł zdać sprawy N. Panu, który nie był obecnym w Wiedniu. Dopiero dziś hr. Taaffe był wezwanym do Cesarza.

Minister obrony krajowej baron Horst ma tu przyjechać umyślnie na jeden dzień, aby uczestniczyć w naradzie, która w takim razie zapewne odbędzie się w mieszkaniu chorego ministra sprawiedliwości p. Stremayra. Trudno przewidzieć, jaka zapadnie uchwała. Jeśli gabinet hr. Taaffego istotnie poda się do dymisyi, to pytanie, czy N. Pan zgodzi się na ustąpienie ministerstwa. W każdym razie gabinet obecny musiałby jeszcze prowadzić rządy aż do ukończenia dyskusyi budżetowej, która coraz większe przybiera rozmiary. Powód chwilowego rozgorączkowania może wprawdzie minąć wskutek odmiennej uchwały w Izbie wyższej, na co tu — nawiasem wspomniawszy — mało liczą, ale cokolwiekbądź, wczorajsze głosowanie dowiodło, iż tak nadal rzeczy pójść nie mogą. W Izbie nie ma ustalonej większości, ani stronnictwa zdolnego objąć rządy. Z wczorajszego głosowania wynika, że rząd wyłącznie opierać się nie może ani na jednem, ani na drugiem stronnictwie. Musi zatem przyjść albo do koalicyi stronnictw i wytworzenia na tej podstawie nowego gabinetu, lub też do odpowiedniej zmiany gabinetu, którąby była wyrazem silnej większości. Rozwiązanie Izby nie na wieleby się przydało.

Wiedeń 12 kwietnia.

(69-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11.

Z ministerstwa skarbu wniesiono projekt o kredycie dodatkowym na rzecz ministerstwa oświecenia. (Treść projektu bliżej jeszcze nie znana).

Duchowieństwo kilku dekanatów galicyjskich petycyonuje o polepszenie kongruy.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej pierwsi zabrali dziś głos dwaj ministrowie. (Mowy ich podaliśmy wczoraj.)

Po mowie hr. Taaffego na wniosek pos. Vettera zamknięto dyskusyę. Dwunastu posłów zapisanych jeszcze do głosu za wnioskami komisyi budżetowej wybiera mówcą generalnym pos. Czartoryskiego, czternastu zapisanych przeciw wnioskom komisyi wybiera pos. Herbsta. Dla pory bardzo spóźnionej nie mogę już nawet w krótkim streszczeniu dać mów obu mówców generalnych, po których zamknięto posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 3 — Następne jutro

Wiedeń 13 kwietnia.

(70-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11-tej.

Wniesiony wczoraj przez rząd projekt kredytu dodatkowego obejmuje razem wydatków 20,086 złr., z których 1470 złr. jest przeznaczonych dla Galicyi, mianowicie na komorne za lokalności najęte dla klas równoległych czwartego gimnazyum we Lwowie, utworzonych z powodu licznej frekwencyi tego zakładu naukowego; 6000 złr. na subwencye dla dwu czeskich gimnazyów gminnych.

Izba przystępuje do zakończenia ogólnej dyskusyi budżetowej.

Generalny sprawozdawca komisyi budżetowej pos. Smarzewski poświęca chlubne wspomnienia działalności dwu poprzedników swych Wolfruma i Brestla, co lewica przyjmuje hucznem *brawo!* Przechodząc do swego zadania, nie chce rozwodzić się o finansach, bo musiałby powtórzyć to, co powiedział w drukowanem sprawozdaniu; co zaś powie o kwestyach politycznych, prosi uważać za osobiste zapatrywania. Rząd w programie swym wygłosił, że stawa na gruncie konstytucyjnym. Alež to rzecz naturalna, bo nikt, siadając w fotelu ministeryalnym, nie zapowie z góry, że przychodzi burzyć konstytucyę. Ten więc punkt nie bardzo jest programowy. *(Huczne brawo! z prawicy)* Natomiast zapowiedź uproszczenia administracyi, oszczędności i przywrócenia równowagi w budżecie rzeczywiście już należy do programu; ale rząd nie dowiódł, iżby ten punkt programu brał bardzo na seryo. Dalej mówi program rządu o powszechnem pojednaniu; zdaje się jednak, że rząd chce tylko odwlec załatwienie jakichkolwiek pozytywnych propozycyj co do ugody. Rząd stoi przed stronnictwami, to znaczy: rząd powołał stronnictwa do walki, a sam trzyma się na uboczu. W ten sposób rząd osiągnął, jak inaczej być nie mogło, to, że z jednej strony ma pozytywną nieufność, z drugiej strony negatywne zaufanie. *(Brawo! z lewicy).* Pan prezes gabinetu w mowie wczorajszej sam, jak się zdaje, przyszedł do przekonania, że na tem stanowisku neutralnem niedługo się ostoi i że trzeba mu już stanowczo zdecydować się, za kim a przeciw komu. W tym duchu mowę tę pojmując, witam ją z radością i dodaję życzenie, aby rząd z energią i siłą postępował dalej w tym kierunku. Jeśli rząd to uczyni, wtedy większość pozna, że rząd chce prawdziwego życia parlamentarnego. Mowca przechodzi do omówienia sojuszu z Niemcami. Nie chce rozwodzić się o nim i o jego znaczeniu szeroko, bo nie jest lepiej poinformowany od kogośkolwiek innego z parlamentu lub dziennikarstwa; ale jeśli ten sojusz oznacza zerwanie nienaturalnego i zgubnego dla Austryi sojuszu trójcesarskiego, jeśli oznacza zabezpieczenie pokoju europejskiego i jeśli Niemcy są szczerym przyjacielem Austryi, użyczając jej podpory a przytem pozostawiając swobodę w decyzyach, wtedy mowca z radością wita sojusz z Niemcami. *(Huczne brawo!)* Sojusz trójcesarski jest nienaturalny dla Austryi ze względu na Rosyę; bo trudno pojąć, co mogłyby mieć wspólnego dwa państwa, z których jedno jest powołane być warownią wolności i cywilizacyi, drugie zaś w czemś wręcz przeciwnem dopatruje się swego żywiołu i posłannictwa. *(Brawo! brawo! z lewicy i z ław polskich).* Uciemiężenie, gwałty, ciemnota! — zaprawdę, cóż tu wspólnego z rozwojem praw indywidualnych. Nie pojmuję, co mogłoby łączyć dwa państwa te, których interesa w tej części Europy, gdzie ważą się losy potęgi wszystkich mocarstw, są wręcz sprzeczne. Mowca przechodzi dalej do zapytania rzuconego z lewicy: cóż stanie się z biednymi Rusinami, jeśli Galicya zupełnie będzie spolonizowana? Nie wiem — powiada mowca — czy pytający naprawdę wierzy, że Rusini pod opieką rządu tak marny wiodą żywot i że posłowie Polacy rzeczywiście nie mają lepszego zatrudnienia nad ostrzenie noża na wyrznięcie Rusinów! Nie pójdę za przykładem pytającego i nie będę czynił odpowiedzialnym kraju, który go wysłał, za jego inne wyrażenia. Powiem tylko: Galicya stoi i stać będzie przy Austryi, bo tu Polacy znajdują możność zachowania i pielęgnowania swej narodowości. Ani Bach, ani Schmerling, ani Giskra zdobyli serca Polaków dla Austryi; był to ktoś inny, dostojniejszy — Franciszek Józef! *(Huczne brawo! z ław polskich. Pos. Schönerer woła: Jemu wszystko wolno mówić, a mnie zawsze odbierają głos, gdy mówię o koronie!)* Mowca kończy kilkoma uwagami o sprawozdaniu swem i prosi o przejście do dyskusyi szczegółowej.

Poczem bardzo przeważną większością uchwalono przejść do dyskusyi sz zegółowej.

Bez dyskusyi uchwalono pierwsze cztery roz-

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

(Ciąg dalszy).

XI.

Kliczewska z Kasieńką jeszcze tego dnia długo z sobą rozmawiały.

— Jakże to się stało kochane dziecko? — pytała ochmistrzyni.

— Najnaturalniej w świecie. Książę Stanisław już raz mi w tem samem miejscu miłość swoję oświadczył, wiedziałam, że odtąd codziennie mnie tam szukał, czekałam na sposobność, żeby jego afekt dla mnie wyszedł raz na jaw, umyślnie podczas przechadzki wysunęłam się naprzód, miarkując, że za mną pospieszy. Stało się jak przewidywałam. Teraz jest moim. Potrzeba tylko rozgłosić co się stało, można do tego użyć Jordanowskiego. Książę mię kocha a rycerskie jego poczucie dokona reszty. Stalszym jest głową niż sercem, wypadek zaszły weźmie na rozum i przyjdzie do przekonania, że żenić się zemną musi. Zresztą całemu zajściu nada się barwę jaką będziemy uważać za stosowną.

— Kasiu moja! — zawołała słuchająca Kliczewska — to dalibóg dobrze obmyślane, pani wojewodzina by się za to wstydzić nie potrzebowała, a już jabym się nań zupełnie nie zdobyła. Zkąd w tobie taki rozum? Żebyś nawet Radziejowską nie była, wyszłabyś wysoko! Ty masz rozum na wszystko!

— Zanadto mię wynosisz moja Kliczesiu, a siebie poniżasz, jeżeli to, co zrobiłam jest istotnie tak rozumne jak powiadasz, zawdzięczam to twoim naukom i naukom matki.

— Ja nigdy o czemś podobnem z tobą nie mówiłam.

— I matka także ze mną o tem nie mówiła, ale mówiłyście między sobą a ja się przysłuchiwałam; często i ojciec z podróży zwoził różne dykteryjki, opowiadane po dworach pańskich i przy mnie je powtarzał. Pamiętasz, jak mnie ubawiło opowiadanie jego o koniuszym wojewody płockiego, który pozyskawszy miłość wojewodzianki umyślnie dał się złowić ojcu na jednej z tajemnych schadzek, odliczono mu wprawdzie sto bizunów za śmiałość podniesienia oczów na dziecko pańskie, ale z wojewodzianką się ożenił i dzisiaj już jest podkomorzym gostyńskim. Awantura moja z księciem Stanisławem jest trochę do tej opowieści podobna i spodziewam się, że z wyjątkiem bizunów, któreby zresztą spaść mogły na księcia nie na mnie, wszystko szczęśliwie się zakończy.

— Wszystko to ładnie moje dziecko, ale co teraz robić, radź ty, ty masz lepszą głowę niż moja — powiedziała Kliczewska.

— Ażeby radzić potrzeba naprzód wiedzieć co księżna o tem wszystkiem myśli.

— Księżna jest zmartwiona, syna chce wysłać do brata lub Krakowa a ciebie odesłać do Radziejowic.

— Toś jej nie powiedziała, że jestem chora, że byłam w malignie?

— Mówiłam o tem.

— I mimo tego chce mię do Radziejowic wysyłać?

— Ja sama jej tę myśl podsunęłam, wyrażając obawę, że widok murów tutejszych i osób zabić cię może.

— Ale podróż w takim stanie zdrowia, jak go księżnie opisałaś, koniecznieby mię zabić musiała. Księżna na mój wyjazd zapewnie nie zezwoli, uczucie religijne i względy dla naszego domu sprzeciwiać się temu będą. Obawa gadania ludzkiego także nie pozostanie bez wpływu na jej postanowienie.

— Możnaby jej powiedzieć, że dzisiaj jesteś zdrowszą i sama tego wyjazdu pragniesz.

— Wyjechać mniejsza, ale wyjazd zerwie stosunki z księciem, książę jest lekki, serce u niego wrażliwe, zobaczy inną, o mnie zapomni, wyjazd ten musi być połączony z małem zgorszeniem, któreby rycerskiemu animuszowi jego odpowiadało, inaczej wszystko przepadło.

— Jeżeli książę cię kocha, będzie się starał odwiedzić cię jak najprędzej w Radziejowicach.

— Kocha, nie kocha, to rzecz w gruncie obojętna, chodzi o to, żeby się zemną żenić musiał.

— Jak to zrobić, ja na to głowy niemam.

— Trzeba koniecznie, żebyś się widziała z księciem Stanisławem, albo nie, lepiej, żebyś to zrobiła przez Jordanowskiego, on od niechcenia niech pewie księciu, aby wszelkiemi siłami starał się matkę przekonać, że wyjazd mój ztąd jest niepodobieństwem; co ludzie, co rodzice na to moi powiedzą, że mnie słabą wywozić każe, narażając na śmierć niechybną; księżnie zaś mów ustawicznie o konieczności mojego wyjazdu, inaczej ja to życiem przypłacę. Powiedz jej, że jak tylko odzyskałam przytomność, ciągle myślę i mówię o Radziejowicach.

— Do czegóż to wszystko prowadzi?

— Ja sama dobrze nie wiem; to tylko jest pewnem, że dwie wole, dwie chęci, w dwa przeciwne kierunki idące, muszą doprowadzić do wybuchu, do wywołania burzy; łacińskie przysłowie powiada: gdzie się dwie osoby kłócą, tam trzecia korzysta, otóż tą trzecią, będę ja!

— Teraz idź i rozmów się z Jordanowskim, ja się spać położę.

Co to za dziewczyna, mówiła do siebie Kliczewska, idąc spełnić rozkazy.

Na drugi dzień już od świtu wielki ruch panował w zamku makowskim.

Księżna kazała przygotować lektykę dla chorej, dwudziestu czterech ludzi przeznaczono do niesienia jej kolejno; dla pani Prażmowskiej, żony kasztelana, ochmistrzyni dworu księżny, która miała towarzyszyć chorej w podróży ładowano kolebę i konie. Księżna z Kliczewską chodziły po dziedzińcu zamkowym, zajętą żywe rozmową.

— Mów co chcesz moja Kliczesiu, ja przekonaną jestem, że Kasia w tem zajściu nie jest bez winy, jak chcesz żeby Stanisław tak obcesowo naszedł ją w ogrodzie i natychmiast rzucał się przed nią na kolana, musieli oni już nie jedną ze sobą mieć schadzkę, słabo ją dozorowałaś kochanko!

— Tego mi jeszcze trzeba było, abym od waszej wysokości takie wyrzuty usłyszeć miała, niechby tylko podobne podejrzenie ugruntowało się w umyśle wojewody, a jestem zgubioną, nawet łaska waszej wysokości nie zdoła mię przed nim zasłonić. Ja jej strzegłam jak oka w głowie, właśnie, żem ją nigdy sama nie zostawiała, książe Stanisław nie mogąc zbliżyć się do niej, użył tej chwili kiedyśmy sobie trochę pozostały w tyle. Bogu dzięki, że wasza wysokość byłaś obecną temu wydarzeniu, bez tego co za odpowiedzialność spadłaby na mnie! Biednej słudze niktby nie uwierzył, powiedzianoby, że pannę pozostawiłam samą, że się o nią nie troszczyłam, zajęta własnemi przyjemnościami. Bogiem się świadczę, że dzień i noc tylko nią byłam zajęta. Kliczewska mówiąc to szlochała głośno.

— Kliczesiu nie płacz, ludzie na nas patrzą, będę się czegoś domyślać.... gadać... a tu idzie o to, żeby z tej sprawy nie robić rozgłosu. Wiem żeś ty temu nie winna... może nawet ja winniejsza... ja dostrzegałam, że Stanisław nie patrzy na Kasię obojętnie... Powinnam była wcześnie o rozłączeniu dzieci pomyśleć.... jednak ta Kasia, dlaczego ona nas opuściła?

— Dla kwiatka, dla motylka może, to takie dziecko...

— Nie takie jak się zdaje... ja sama nie dostrzegłam niczego, ale Lenczewska powiadała mi, że kiedy sądzi się być samą, dobrze zerka na obydwóch książąt.

— To obmowa miłościwa księżno!

— Lenczewska pobożną jest, i do mnie przywiązaną, plotek nie lubi, dopiero wczoraj przy rozbieraniu zobaczywszy mnie płaczącą i dowiedziawszy się o przyczynie zmartwienia, udzielała mi swoich spostrzeżeń.

— Dla czegóż pierwej tego nie mówiła?

— Oto i ja sama się jej pytałam.

— Cóż odpowiedziała?

— Sądziła, że umyślnie na to sprowadziłam pannę Radziejowską, aby ją wyswatać za jednego z moich synów i cieszyła się biedaczka, że wojewodzianka tak rozsądnie wspiera moje zamiary.

— Cóżby natenczas znaczył ten wykrzyk zgrozy i przerażenia, kiedy książe Stanisław ukląkł przed nią w ogrodzie?

— A prawda o tem nie myślałam.... może się Lenczewskiej tylko zdawało...

— Zapewnie zdawało się jej mając nabitą głowę, że Kasia przeznaczoną jest dla jednego z książąt, w każdem słowie i ruchu jej, widziała objawy dobrej woli dla synów waszej wysokości.

— Bądz jak bądź dłużej pod jednym dachem z memi synami zostać nie może, i cieszę się bardzo, że sama tego wyjazdu żąda.

Dalszy ciąg nastąpi.

działy, mianowicie: uposażenie dworu 4,650,000 złr.; kancelarya cesarska 69,500 złr.; Rada państwa 1,478,100 złr. (komisya budżetowa nie zgodziła się tu na projekt rządowy co do zaciągnięcia hipoteki na nowy gmach parlamentu, na której oprocentowanie i amortyzacyę byłoby potrzeba na r. 1880 tylko 47,000 złr., lecz pomieściła w budżecie zwykłą doroczną kwotę na budowlę w ilości 800,000 złr.), trybunał państwa 21,000 złr. (rząd preliminował był 22,000 złr.).

Zarazem uchwalono wniesioną przez komisyę rezolucyę: „Wzywa się c. k. rząd, aby w trybunale państwa protokóły i urzędy pomocnicze połączył z sobą w sposób podobny, jak jest w innym podobnym trybunale".

Następują obrady nad rozdziałem: „Rada ministrów".

Tytuł 1szy przeznacza na prezydyum rady ministeryalnej razem 146,300 złr. (komisya zaokrągliła tak preliminarz rządowy, który żądał 23 złr. więcej).

Pos. Kronawetter wnosi o wykreślenie wydatków na dwa ministerstwa bez teki w ilości 60,000 złr.

Sprawozdawca specyalny pos. Fanderlik odpowiada na to, że ministrowie bez teki są potrzebni, bo ministrowie z teką są zbyt obarczeni pracą.

W głosowaniu uchwalono pozycyę bez zmiany.

Tytuł 2gi żąda na fundusz dyspozycyjny złr. 50,000.

Pos. Herbst imieniem lewicy całej czyta oświadczenie, że lewica odmawia funduszu dyspozycyjnego dla wynurzenia rządowi nieufności, jakkolwiek stwierdza, że politycznie sprawa funduszu tego jest obojętna.

Pos. Grocholski wygłasza oświadczenie następujące: „Ja i posłowie Polacy będziemy głosowali za funduszem dyspozycyjnym. Ale jak zawsze, gdyśmy lat poprzednich głosowali za nim, oświadczaliśmy, że nie uważamy przyzwolenia funduszu dyspozycyjnego za wyraz ufności, tak i dziś mam zaszczyt oświadczyć, że głosowaniem za przyjęciem tych 50,000 złr. nie myślimy wyrażać rządowi pozytywnie zaufania naszego. Stawamy zupełnie na stanowisku szanownego preopinanta; my także pozytywnie uchwalenie funduszu dyspozycyjnego za rzecz politycznie najzupełniej obojętną".

Pos. Kowalski czyta oświadczenie imieniem trzech Rusinów, że odmawiają rządowi, który pomaga gwałcić ich prawa, funduszu dyspozycyjnego. (Prezes ministrów hr. Taaffe śmieje się, gdy mówca wspomina o gwałceniu praw).

Prezes ministrów hr. Taaffe oświadcza, że nietylko rządy dawniejsze, lecz i posłowie dawniej uważali fundusz dyspozycyjny za potrzebny dla interesu państwa, i na dowód czyta wywód posła Szenego z d. 22 marca r. 1870. Poczem dodaje, że nie poczytuje sprawy uchwalenia funduszu dyspozycyjnego za kwestyę zaufania.

W imiennem głosowaniu 152 posłów głosuje za funduszem, 154 przeciw niemu, a więc odrzucony. (*Rzęsiste oklaski z lewicy. Ogromna wrzawa*). — Polaków będących w Wiedniu było imiennie obecnych pp. Krzeczunowicz, Schreiber i Wolski, po których nawet posłano; nieobecni w Wiedniu pp. Bodyński, Dziedzuszycki, Hoppen, Horodyski, Kamiński, Krzyszkowski Józef, Rydzewski (odwołany telegrafem do Krakowa, gdy zaledwie przybył był do Wiednia) i Wołański Erazm.

Tytuł 3-ci przeznacza na dzienniki urzędowe 566,000 złr., rząd żądał 587,000 złr.

Pos. Hofer zabiera głos, ale napróżno męcząc się wśród ciągłej wrzawy, przez nikogo nie słuchany, wnosi o zamknięcie posiedzenia.

Rezultat głosowania zwykłego niepewny; mówca cofa wniosek, ale prezes już nie jemu udziela głos, lecz

pos. Kowalskiemu, który wśród powstającej na nowo wrzawy coś mówi o ruskim dzienniku urzędowym.

W głosowaniu przyjęto tytuł 3-ci.

Wśród powszechnej nieuwagi uchwalono tytuł 4-ty: na trybunał administracyjny 128,400 złr. i rezolucyę komisyi, by rząd przedstawił szczegółowy wykaz gospodarki pieniężnej w dziennikach urzędowych.

Tu przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 30. — Następne jutro.

Wiedeń 14 kwietnia.

(*71-sze posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11.

Na porządku dziennym dalszy ciąg szczegółowych obrad budżetowych.

Rozdział VI, obejmujący kwotę austryacką na wydatki wspólne w sumie 79,641,029 złr., nie podlega dyskusyi.

Idzie pod dyskusyę rozdział VII: „Ministerstwo spraw wewnętrznych", mianowicie tytuł 1szy, przeznaczający na kierownictwo centralne 469,000 złr. (zgodnie z preliminarzem rządowym).

Dyskusya nad tym tytułem przybiera najzupełniej formę i rozmiary dyskusyi ogólnej; tylko pierwszy zaraz mówca, poseł Roser, potrafił trzymać się w granicach dyskusyi szczegółowej, wnosząc na nowo bezowocną zeszłoroczną rezolucyę, aby wezwać rząd, by więcej baczył na fałszowanie pokarmów i aby surowsze były na to kary. Inni mówcy natomiast mówili: poseł Trojan o przykrych i niewłaściwych stosunkach między Czechami a Niemcami w Czechach, a szczególnie — zresztą bardzo słusznie — o równouprawnieniu językowem w administracyi, przedewszystkiem w tych gałęziach, z któremi publiczność najwięcej pozostaje w styczności, n. p. poczcie, telegrafach, drogach żelaznych i t. p.; tu podania i załatwienia ich powinny dziać się w każdym języku używanym w kraju, a zatem urzędnicy powinni władać wszystkiemi językami temi; wtedy artykuł XIX ustaw zasadniczych będzie rzeczywiście wykonany, i bez tego nie będzie też można mówić o pokoju wewnętrznym.

Poseł Lustkandl odpowiada na to, że jest to rozszerzony memoryał czeski, a więc tem mniej jest widoków pojednania. Obszerną polemikę [illegible] mówca bez krzywdy dla czytelnika pominąć. Poseł Pflügl rozwodzi się o zmienionych w gruncie stosunkach robotniczych. Poseł Menger żąda drobnej reformy ustawy o przynależności, ale zarazem wznawia polemikę z dyskusyi ogólnej. Poseł Sax bardzo obszernie mówi o szkodliwości decentralizacyi, a poseł Hevera niemniej obszernie dowodzi jej potrzeby i pożytku bez wszelkiej ujmy dla żywiołu niemieckiego. Mówił także poseł Stendel.

Na wniosek posła Waszatego zamknięto posiedzenie.

Odczytano tylko jeszcze interpelacyę pos. Klinkosza do prezesa ministrów i ministra handlu w sprawie nieprzyjęcia dziś na głównej stacyi telegraficznej depeszy [illegible] z Nowej fr. Presse o podaniu się ministrów Taaffego, Korba i Conrada do dymisyi, gdy tymczasem depeszę zaprzeczającą tej wiadomości przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 4ej. — Następne jutro.

Posłowie Krzeczunowicz i Wolski przez sprawozdawcę Waszatego upraszają Redakcyę *Czasu* o zapisanie przedstawionego dziś przez Koło polskie uniewinnienia ich w Izbie podczas głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. Poseł Krzeczunowicz [illegible] Poseł Wolski [illegible]

Wiedeń 14 kwietnia. Podajemy mowę dep. Krzeczunowicza z rozpraw ogólnych nad budżetem w Izbie deputowanych:

Poseł Krzeczunowicz: Momentów politycznych naprawdę dosyć już było w tej dyskusyi. Pod względem politycznym ja także, jak tylu innych mówców z prawicy, nie mogę zdobyć się na szczere zaufanie do rządu, bo nie mam dostatecznych pod tym względem gwarancyi. Nie [illegible] wprost z votum nieufności, bo w danych okolicznościach nie mogę spodziewać się czegoś lepszego (*wesołość*), gdyż rządu lepszego, który by odpowiadał naszym zasadom i naszym potrzebom, nie moglibyśmy otrzymać z obecnego parlamentu. „Brak zaufania z jednéj, a nieufność z drugiej strony" [illegible] poseł Russ. Przypomnę mu jednak, że ostatni rząd przez lat kilka sam rządził, z brakiem zaufania z jednéj, a [illegible] z prawicy. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie! Brawo! brawo!*) Poseł Russ ubolewał też, że w państwie konstytucyjnem nie ma rządu parlamentarnego. Powiedziałem właśnie, że dawniejszy rząd także nie był parlamentarny. I téj okoliczności przypisać trzeba, że rząd teraźniejszy tak samo, jak dawniejszy, w wielu kwestyach ogląda się to na prawicę, to na lewicę i bierze większość tam, gdzie ją znajduje. (*Wesołość*). Jak dawniejszemu, tak i teraźniejszemu rządowi mogę uczynić zarzut, że nie stara się dość gorliwie o zmianę stosunków. Ale z stosunkami, jakie są, trzeba mi się liczyć, i dla tego ani z sympatyi ani na przekór temu lub owemu stronnictwu, ni też rządowi, zwrócę się ku kwestyom, od których zawisła pomyślność całego państwa.

Nie mówiłbym w ogóle o niczem innem, jak o kwestyi najważniejszéj, o sytuacyi finansowéj, gdybym mógł pominąć milczeniem niektóre uwagi preopinantów, którzy, choć może także starali się zachować na oku dobro państwa, zapuścili się jednak w zaczepki przeciw osobom lub przeciw krajom, lubo to nie należało wcale do rzeczy a przynajmniéj nie było koniecznością. Tak np. poseł Neuwirth zarzucił nam Polakom, że austryacka idea państwowa zakorzeniła się w Galicyi dopiero od czasu spolonizowania kraju, że nie jest u nas tradycyjną i odziedziczoną jak u innych, jak mianowicie przypuszcza także o pośle Plenerze. (*Wesołość z prawicy*). Tradycyjna! odziedziczona! Od kiedy? Wszakże dopiero sto lat należymy do Austryi! Czyż weźmiecie nam za złe, że ta tradycyjna idea państwowa, ten odziedziczony patryotyzm austryacki nie powstał tuż po rozbiorze Polski? (*Wesołość i głosy: bardzo dobrze! z ław polskich*). Czyż to dziw, że potrzeba było czasu, aby się wytworzył? Jeśli poseł Neuwirth czyni nam z tego zarzut, pragnąłbym wskrzesić z grobów dziejopisarzy niemieckich, aby mu powiedzieli, czy oni, mężowie rzetelni i tchnący duchem wolności, byliby przy podziale Polski żądali od Polaków tego patryotyzmu. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*)

I jakże to rządzono Galicyą po rozbiorze Polski? Gospodarowano jak w dobrach dzierżawionych (*brawo! brawo! z ław polskich i oklaski z ław czeskich*); posyłano obcych urzędników, którzy w swoich krajach nie mogli znaleźć już posad; ci obchodzili się z ludnością jak najnieprzyjaźniéj i pobudzali jedne klasy społeczne przeciw drugim. (*Brawo! z ław polskich*). Poseł Neuwirth zarzuca nam nawet r. 1863. Niechżeby historyę tego roku przestudyował, a z pewnością nie znalazłby w niéj nic przeciw Austryi; co więcéj, przekonałby się, że rząd austryacki przez długi czas faworyzował usiłowania, które ostatecznie stłumiono i które stały się prawdziwą klęską dla narodu polskiego. (*Brawo! brawo! z ław polskich*).

Poseł Neuwirth zarzuca rządowi dzisiejszemu brak programu finansowego. Ale ten brak programu jest mi jeszcze milszy od programu posła Neuwirtha (*wesołość z prawicy*), który właściwie ogranicza się na zwracaniu rządowi i Izbie uwagi, iż Galicya za mało płaci podatku. (*Wielka wesołość*). Przytaczał on dziwne liczby, którym sekundowała lewica wykrzyknikami: słuchajcie! słuchajcie! Cóż to były za liczby? Miały one dowodzić, że Galicya co do obszaru i ludności stanowi czwartą część państwa, że przeto właściwie powinna ponosić czwartą część podatków, albo łagodnie rzecz biorąc, przynajmniéj w zbliżeniu. W inne dowody już się nie zapuszczał. Zapomniał jednak zupełnie o zasadzie, że opłaca się podatki wedle dochodu, wedle konsumcyi, wedle siły podatkowéj, a nie wedle głowy i zagonu. Pozwólcież panowie, aby Lwów przez pół wieku tylko był stolicą państwa (*wesołość*), aby Cesarz JMć u nas rezydował z całą dyplomacyą, z wszystkiemi urzędami centralnemi itd., (*brawo! i wesołość z prawicy*), a zobaczycie, że będzie to drugi Wiedeń, posiadający naturalnie większą siłę podatkową od całéj Galicyi. (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*)

Poseł Neuwirth posunął się nawet do porównywania Galicyi z Francyą. Powiedział bowiem: we Francyi opłaca się podatków bezpośrednich 10 złr. austr. od głowy, w Galicyi 1 złr. 7 c., a podatków pośrednich we Francyi 10 złr. 9 cent., w Galicyi 85 c. Wyborne zaprawdę te porównania! Ale pójdźcie do Francyi, a znajdziecie tam coś podobnego, jak tu; tak np. departament nadsekwański będzie stokroć większą posiadał siłę podatkową od departamentu pirenejskiego lub algierskiego. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*). Mimo to poseł francuski nie dopuści się tego nonsensu (*wielka wesołość*), żeby żądać, aby te departamenty płaciły w stosunku ludności i obszaru tyleż co departament nadsekwański (*Głosy z prawicy: bardzo dobrze!*). Dla tego zdaje mi się, że poseł Neuwirth nie brał tych porównań na seryo, lecz że to były żarty. (*Wielka wesołość*).

Ostatni z preopinantów, poseł Russ, powiedział, że bürgerministerstwo uporządkowało finanse. Tak jest, przez kilka lat nie było niedoboru, ale wszyscy sobie przypomnicie, że ministerstwo uregulowało finanse przez sprzedaż dóbr i nieruchomości skarbowych. (*Głosy z prawicy: tak jest!*) Otóż nie ma już tych nieruchomości, więc nie ma zkąd brać. (*Wesołość*). Nie biorę tego zresztą za złe temuż ministerstwu, bo nie potrafiło zdobyć się na inny program, a więc tak postąpić sobie musiało.

Dokończenie tej mowy, aż dotąd podanej dosłownie, podamy jutro w obszernem streszczeniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 kwietnia.

Dziś odbył się z wielką uroczystością i tłumnym udziałem wszystkich warstw naszego społeczeństwa pogrzeb ś. p. Anny z Treutlerów Sztersztyn Helclowej. Z domu kondukt pogrzebny prowadził X. biskup Dunajewski i celebrował w kościele Panny Maryi sumę, podczas której przy wszystkich ołtarzach odprawiały się msze żałobne. Z kościoła Panny Maryi na cmentarz kondukt prowadził X. Gołaszewski. Mnogość duchowieństwa, wszystkie niemal męskie i żeńskie zakony miasta naszego, ubodzy wszystkich instytucyj dobroczynnych otwierali pochód, za trumną zaś rodzinę otaczał liczny zastęp osób wszystkich zawodów i stanowisk. Patrząc na ten długi orszak czuć było, że Krakowianie odprowadzają na cmentarz dobrodziejkę miasta, która szerokie miłosierdzie, jakie pełniła za życia przedłużyła po za grób, ubogich obierając sobie za spadkobierców. Na cmentarzu miał mowę X. kanonik Golian z ambony urządzonej przy kaplicy, po czem złożono zwłoki do grobu w kaplicy.

— Jak wielka klęska mieszkańców Powiśla w Galicyi i Królestwie Polskiem dotknęła, powszechnie wiadomo. I w Warszawie i u nas zbierają się na ten cel składki i urządzają się widowiska. Wszystko to jest jednakże słabym tylko paliatywem; Warszawa na liczne pada pomysły, a co więcej — wykonywa je. Urządza się tam wielki bal i wnet ma wyjść z druku polskie *Paris-Murcie* p. t. *Dla głodnych*; i w Wiedniu krzątają się literaci około *Vindobony* w rodzaju *Paris-Murcie*, a bal—bal będzie w Krakowie i to już w przyszłą niedzielę t. j. 18go b. m. Komitet, jak słyszeliśmy, dokłada wszelkich starań, by balowi temu powabną cechę nadać; będzie to bal niezwykły, nietylko ze względu na porę, ale i z wielu innych względów; już nasz kronikarz niedzielny wydał tajemnicę kotyliona, owego magnesu balów i balików; jesteśmy zaś już w pełni wiosny, więc będzie to prawdziwie kwiecisty kotylion; ordery, bukieciki, figury kotylionowe, jak n. p. bramki z fijołków będą wszystkie z świeżych kwiatów; będzie to kotylionik świeży, barwny, pachnący — i nie kosztowny; nic więcej niezdradzajmy, ale miejmy nadzieję, iż niezwykły ten bal będzie jeszcze jedną a piękną miał stronę t. j. niezwykle liczną publiczność. Nie mówmy *qui vivrà, verra*, lecz raczej niech każdy idzie, by widział.

Obowiązki gospodyń i gospodarzy przyjęli: hr. Degenfeld Schönburg, p. Adamowa Goreczyńska, ks. Wanda Jabłonowska, p. Adamowa Jędrzejewiczowa, ks. Marya Drucka-Lubecka, hr. Adamowa Łosiowa, p. Matejkowa, hr. Józefowa Mycielska, p. A. Orpiszewska, Emma Ostaszewska, p. Eliza Pareńska, hr. Arturowa Potocka, p. Marya Jordan-Stojowska, hr. Stanisławowa Tarnowska, p. Emilia Tchórznicka, hr. Antoniowa Wodzicka. PP. Jakób Bołoz Antoniewicz, prezes sądu krajowego; Kazimierz hr. Badeni, delegat Namiestnictwa; Bartels; Stanisław Feintuch; Józef Gorczyński; Dr Kasparek, prof. uniw.; Kawecki, prezes sądu karnego; Henryk Kieszkowski, dyrektor Tow. Wzaj. Ubezp.; Władysław Łuszczkiewicz, prof. Szkoły Szt. P.; Dr Józef Majer, prezes Akad. Um.; Dr Rosner, prof. uniw.; Dr Rydel, prof. uniw.; Dr Maryan Sokołowski, docent uniw.; Ignacy Stawarski, dyrektor gimn. Ś. Anny; Józef Szreder, naczelnik kolei Karola Ludwika; Dr Józef Szujski, prof. uniw.; Dr Konstanty Wiśniewski; fmp. ks. Windisch-Grätz; Henryk hr. Wodzicki, dyr. Tow. Wzaj. Ubezp.; Dr Mikołaj Zyblikiewicz, prezydent miasta.

— Donieśliśmy już, że dokonaną została w katedrze na Wawelu restauracya kaplicy królewskiej, noszącej nazwę Stefana Batorego od pomnika tego króla, a mieszcząca w sobie cyboryum z Najświętszym Sakramentem. Restauracyę tę rozpoczął konserwator p. Józef Łepkowski w r. 1877 wyjednawszy na ten cel fundusz od Sejmu krajowego. Na samym początku restauracyi okazała się potrzeba wzmocnienia fundamentów pod oratoryum królewskiem, bo brakowało tu w wielu miejscach podwalin. Roboty te kierowane przez Dr Teofila Żebrawskiego zwiększyły wydatki i opóźniły restauracyę. Dziś kaplica jest nie tylko umocnioną pod względem konstrukcyjnym, ale jej pomniki starannie odnowione a całość ozdobiona wspaniałemi witrynami i poważnem malowidłem ścian i sklepienia. Nie łatwem tu było zadanie pod względem harmonii estetycznej zwłaszcza co do światła i barw. Kaplica ta nosi jeszcze na sklepieniu ślad pierwotnego stylu ostrołukowego, Anna Jagiellonka kazała ją odnowić w stylu odrodzenia, w XVII wieku kanonik Serebryski wnętrze kaplicy znów przerabiał na *roccoco*. Trzy więc łączą się tu style, a do tego nagrobki z różnych epok i najrozmaitszych materyałów. Wspaniały pomnik Stefana Batorego z pinczowskiego białego kamienia wykładany czerwonym marmurem, obok piękne pomniki z bronzu, blach mosiężnych i różnych kamieni, wszystko na tle ścian z czarnego marmuru. Jak to wszystko doprowadzić do zgodnego tonu, aby po świeżej restauracyi nie wystąpiły tem jaskrawiej różnowzore części.

Trudne to zadanie szczęśliwie rozwiązanem zostało. Wspaniałe okna kolorowe z austryackiej fabryki Veiningera, dar hrabiny Augustowej Potockiej są nietylko piękną ozdobą, ale rzucając łagodne światło wprowadzają tu zgodę tonów i barw. Na jednym z witrażów postać Śgo Stefana patrona króla, na drugim Matka Boska z dziecięciem i patronowie Polski, na trzecim Matka Boska Częstochowska. Harmonijne odbicie kolorowych okien sięgające po za kaplicę na nawę poprzeczną kościoła, wzbudza pragnienie, aby białe szyby, których światło krzyżuje się z różnych stron kościoła ustąpiły kiedyś miejsca podobnym witrażom. Monument Batorego, który groził zawaleniem oraz stallę królewską odrestaurował p. Fabian Hochstim pod kierunkiem Dr Żebrawskiego. Staranność w każdym szczególe nie zostawia nic do życzenia.

Malowanie sklepienia powierzył konserwator p. Fr. Matzkemu a p. Tomasz Pryliński dostarczył projekta na ornamenta żeber. Na tle ciemnego lazuru zasianego złotemi gwiazdami występują żebra sklepień przypominające malowidła St. Chapelle w Paryżu. W wiązaniach żeber umieszczono herby: Orzeł, Pogoń, Wilcze zęby (Batorych), trzy kolumny (rodzinny herb Jagiellonów) Leliwę (herb Elżbiety Pileckiej trzeciej żony Jagiełły, która tu spoczywa) Roch (herb X. Sereberskiego, który kaplicę przed dwoma wiekami restaurował) i datę ostatniej restauracyi. Trumna króla Stefana wydobyta z pod pomnika, który groził zawaleniem przeniesioną została w r. 1877 do osobnego sklepu pod kościołem, który połączony z grobami królewskiemi stanowi ich przedłużenie i dozwala przystępu do szczątków najdzielniejszego z naszych królów. Grób ten Stefana Batorego wykonany został nakładem hrabiny Adamowej Potockiej. Kaplica królewska jeśli w oczach estetyków ustępuje pierszeństwa Jagiellońskiej, nieustępuje go wielkością swych pamiątek i dziejowego majestatu. Wszak było to oratoryum królów połączone wewnętrznym gankiem z komnatami zamku. Niedawne jeszcze czasy kiedy kaplice wawelskie przedstawiały obraz zaniedbania grożącego w wielu miejscach ruiną pomników, a przytem rażącego oko znawcy patrokacizną, jaką tu wyrodziły restauracye z epoki zepsutego smaku. Obchodząc dziś katedrę wawelską, z chlubą możemy wskazać, że najważniejsze pomniki i kaplice za naszych czasów zabezpieczone zostały od zniszczenia i do pierwotnego przywrócone stanu. Po Jagiellońskiej i Sto-krzyckiej, kaplica królewska daje świadectwo gorliwému i sumiennemu staraniu o odnowienie pamiątek historycznych. Imię konserwatora Dra Łepkowskiego, którego zachodom zawdzięczamy urządzenie grobów królewskich wiązać się będzie z kaplicą Batorego, jak imię poprzedniego konserwatora p. Pawła Popiela łączy się z kaplicą Sto-krzyską. Przy tej ostatniej restauracyi zapisać winnimy udział Dr. Teofila Żebrawskiego i X. kan. Polkowskiego. Do odrestaurowanego oratoryum naszych królów na dniu 23 marca X. biskup Dunajewski wniósł napowrót Najśw. Sakrament.

Pisząc o Wawelu nadmienić winniśmy, że kaplica nowo otwarta a restaurowana nakładem X. Władysława Czartoryskiego otrzymała żelazną kratę we drzwiach i nową posadzkę sprowadzoną z Francyi. X. kanonik Polkowski wydobywa i oczyszcza stare makaty i gobeliny, które ozdobią prezbiteryum. Rozpoczęte przez konserwatora w roku przeszłym roboty w celu wydobycia na wierzch zabielonych malowideł w prezbiteryum mają być z początkiem wiosny prowadzone dalej.

— D. 23 b. m. odbędzie się w sali redutowej 5ty wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego, który zawierać będzie wyłącznie utwory Schumanna.

— **Słotwina** 13 kwietnia.

(*S. T.*) Zakład sztucznej chodowli ryb w Słotwi-

Wydawnictwo Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego.

Joannis de Lasco Liber beneficiorum archidioece. Gnesnensis.

(Ciąg dalszy).

Co się tyczy zasady, podług której spisaną została księga Łaskiego, w cierpliwość niemałą uzbroić się trzeba, by ją przeczytać od deski do deski, jeżeli ktoś jakiego specyalnego nie ma celu, tak bowiem jednostajnie, szablonowo każdy kościół opisywany jest, że nawet wyrazy obojętne zawsze jedne i te same zostają. Więc na czele podawana jest miejscowość, potem tytuł kościoła, dalej stale oznaczano patronat, tu pomijając patronat królewski i duchowny z 233 parafij patronatu świeckiego, przy 40 tylko parafiach wymieniono z imienia i nazwiska kollatorów czyli patronów, resztę zaś parafij tak tylko zaznaczano: *de jure patronatus laicarum haeredum in eadem*. Cóż to więc w tej mierze za ogromna różnica od księgi Długoszowej, w której zapisany jest przy każdej parafii z imienia, nazwiska, godności, herbu, kollator kościoła i dziedzic wsi, ale i inne wsie, czy to składające parafię, czy też ponoszące ciężary dla opisywanej parafii, stale są oznaczone, w czyjem posiadaniu znajdują się — gdy tymczasem w Liber Beneficiorum Łaskiego na kilka tysięcy tak wymienionych wsi i posiadłości ledwo setna część ma wzmiankę, czyją była wówczas, gdy spisywano majątek parafii. Notowano potem, czy kościół murowany jest, czy też drewniany tylko, i niekiedy zaznaczano konsekracyą jego lub poświęcenie tylko. Dat erekcyjnych i aktów erekcyjnych, których tak wiele w księdze Długoszowej, w tym tomie, 3 tylko znajdujemy, a i te w oryginale pismem innej ręki spisane są. Dalej zapisywano zawsze, czy przy kościele wikaryusz, nauczyciel i jakie są ich uposażenia.

Stale potem opisywano grunta plebańskie w ogólnikach po większej części, zwłaszcza w archidyakonacie Gnieźnieńskim i Uniejowskim, w Kurzelowskim przychodzono już do ściślejszego opisu na staje i zagony, z czego przy pilnem obliczeniu możnaby dosyć dobrze zrobić pomiary gruntów plebańskich. Po opisie ról, gruntów, łąk, ogrodów plebańskich, wikaryuszowskich, szkolnych, o ile gdzie znachodziły się, wymieniano potem po szczególe czynsze i daniny pieniężne lub w naturze, ilość dawanych jaj, miodu, wosku, sadła, masła, mąki i t. d., jakie opisywanemu kościołowi dawali corocznie zagrodnicy, jakie temuż kościołowi przypadały z karczem, młynów, domów, pustkowiów i t. d. Najściślej notowano dziesięciny i meszne, wymieniając wsie, które składały takowe w pieniądzach lub w zbożu, w snopkach lub ziarnie lub innych produktach, jak lnie i konopiach. Dalej oznaczano stale kolendy, z których wsi należały do proboszcza, a z których do wikaryusza, nauczyciela lub sług kościelnych. W opisywaniu dziesięcin znowu archidyakonat Kurzelowski prym trzyma przed Gnieźnieńskim i Uniejowskim, bo kiedy w tych z bardzo małemi wyjątkami wymieniono to tylko, że z takiej a takiej wsi przypada dziesięcina kościołowi z ról dworskich snopowa n. p., kmiecie zaś płacą z każdej roli n. p. trzy grosze, *de quolibet manso per tres grossos*, albo tak np. *villa*... *sub eadem parochiali de qua cmethones nihil aliud solvunt, solum ratione Decimae per grossos duodecim singuli*, albo znowu *solvunt decimam manipularem*, to nie znając obszaru gruntów dworskich i kmiecych, nie wiedząc o liczbie ich, na żaden sposób nie możnaby dojść, ile rzeczywiście dziesięciny te przynosiły dochodu opisywanemu kościołowi.

Tak jest powszechnie opisywana dziesięcina w archidyakonatach: Gnieźniewskim, Uniejowskim, natomiast w Kurzelowskim z małemi wyjątkami wszędzie oszacowana jest wartość takowej, czy ona była snopowa, czy w ziarnie zbożowa, czy z innych produktów, a oszacowana na pieniądze, co zliczywszy, łatwo bardzo mieć prawie pewny dochód plebański, z tego mianowicie tytułu.

Brak tego szacunku w archidyakonatach Gnieźnieńskim i Uniejowskim, nie wszędzie, ale w wielu miejscach, zastępują nieocenionej wartości dopiski X. kan. Korytkowskiego, poczerpnięte z dawnych akt konsystorskich — jako przykład weźmy pierwszą lepszą odnośną notę.

Do kościoła parafialnego w Słupach należała dziesięcina z Ciężkowa, która w *Liber Beneficiorum* Łaskiego tak jest zapisana: *Czyeschkowycze villa sub eadem Ecclesia parochiali, in qua non sunt agri praediales, tantum cmethonales, de quibus omnibus agris decima manipularis provenit eidem ecclesiae in Słupy ejusque plebano*. (135). Z tego opisu który brzmi po prostu: „z Ciężkowa dziesięcina snopowa z ról kmiecych", nic się nie dowiemy, nie wiedząc jaki był obszar tej wsi, ilu było w niej kmieci, po ile każdy posiadał gruntu, nawet przybliżonego nie znajdziemy rachunku ile dziesięcina ta przyniosła plebanowi dochodu. Owoż w pomoc tu idzie notatka X. kanonika Korytkowskiego poczerpnięta z akt konsystorskich z roku 1453 (fol. 369), z tych zanotowano że w roku pomienionym Mikołaj pleban ze Słupów sprzedał dziesięcinę kmieciom za 13 grzywien; czyli w miejsce dziesięciny snopowej za rok 1453 odebrał od nich w gotowiźnie 13 grzywien. A że grzywna z roku 1458 warta na dzisiejszą monetę 40 złotych, więc dziesięcina z Ciężkowie czyniła plebanowi w Słupach 520 złotych. Inny przykład — wsie *Szuchoraczcze duplex* należące do parafii Żnińskiej, dziś zwane *Suchoręcz i Suchoręczek* w parafii *Szaradowo* w *Liber Beneficiorum* tak są zapisane: *Szuchoraczcze duplex, villaę sub eadem parochiali in quibus sunt agri praediales de quibus nihil provenit ad eandem ecclesiam in Szneyna solum de agris ementhonalibus cmethones solum decimam manipularem ecclesiae in Szneyna ejusque rectori, quam idem plebanus conducit curru proprio ratione cujus cmethones solunt decimam lini de quolibet manso per duos grassos*; co znaczy, że z Suchoręcza i Suchoręczka z ról dworskich nie ma dziesięciny, a tylko z kmiecych snopowa, którą pleban Żniński własnym zwozi sprzężajem, nadto kmiecie za dziesięcinę lnu płacą z roli po 2 grosze (146). To nie wystarczająca wiadomość, tu znowu zapiska X. kanonika Korytkowskiego z akt konsystorskich wyjęta poucza nas że w roku 1457 Świętosław pleban Żniński dziesięcinę z Suchorączka sprzédał Maciejowi Słupskiemu z wyjątkiem lnu za 11 grzywien, co znaczy za 440 złotych na dzisiejszą monetę. I takich to szacownych notatek mamy bardzo wiele w spisywanej przez nas księdze. Dla porównania damy tu w ogólnym zarysie opisy i uposażenia trzech parafij to jest po jednej z każdego archidyakonatu.

Czerniejewo w archidyakonacie Gnieźnieńskim, kościół parafialny pod tytułem św. Jana Chrzciciela, proboszczem jest X. J. Roszkowski kanonik Poznański z prezenty teraźniejszego dziedzica Łukasza Górki kasztelana Poznańskiego. (Ponieważ Górka Łukasz 1520 już był wojewodą, więc kościół Czerniejowski był opisywany przed 1520) Plebana obowiązek utrzymać dwóch wikaryuszów i rektora szkoły, wikaryuszom daje po 15 korcy żyta i po 15 korcy owsa, rektorowi szkoły 10 korcy żyta i 10 owsa.

Grunta plebańskie są takie:

Rola przy kościele, 2 staja długa, tyleż szeroka druga rola od strony północnej nieoznaczona, pole i rola zwane *Poposzthwo sive Plebansztwo*, z tych wiele rolek wydzierżawia mieszczanom resztę zostawuje dla siebie, od pól leśniczych odgraniczona rzeczką Moszczyanką, od dworskich drogą od wsi Kąpiela do Przeborowa, łąki ciągnące się do jeziora i jezioro samo do plebana należy.

Dawne role plebańskie, na których ci, co się pobudowali dają plebanowi czwarty snopek. Za dziesięcinę z pól dworskich pobiera pleban dwie marki.

Z 10 ról w Czerniejewie dziesięcina po 1 wiadrunku. Z wsi i miasta Czerniejewa z każdej roli meszne korzec żyta i korzec owsa.

Z miasta Czerniejewa od obywateli z każdego domu bez roli meszne po groszu toż i z młynów Z 14 innych wsi dziesięcina należąca kościołowi Czerniejewskiemu taka jest: z Galimowa, Chwalczyc, Pakszyna z ról folwarcznych dziesięcina snopowa, z Pakszyna, z Pakszynka z Grabowa i Rakowa z ról kmiecych z każdej roli o ile nie jest pustką, po korcu żyta i korcu owsa. *Z Kąpiela* z każdej roli kmiecej meszne po 3 korce żyta i po 3 owsa, sołtys zaś za dwie role płaci 9 groszy.

Z Strzeszewa meszne z każdej roli kmiecej 2 korce żyta i 2 korce owsa.

Z Chwalczyc i Zasutowa z każdej roli kmiecej meszne po 1 wiadrunku (= 12 groszy). *Z Psar* z wyjątkiem jednej roli z której meszne należy do Wrześni z każdej roli dają kmiecie po trzy korce żyta, po 1 korcu pszenicy po 2 owca i pieniędzy po 6 groszy. *Z Słomowa* meszne z każdej kmiecej roli po 6 korcy żyta, po 6 pszenicy, po 3 owsa i po 6 groszy. *Z Gutowa* żyta, pszenicy, jęczmienia po korcu a po 2 owsa i po 6 groszy. Sołtystwo nie liczy się bo o nie spór.

X. Ign. Polkowski.

(*Dokończenie nastąpi.*)

nie należący do oddziału Tow. rybackiego w Bochni otrzymał d. 4 grudnia za staraniem prof. Dr M. Nowickiego z sztucznego zakładu chodowli ryb w Salzburgu 5.000 sztuk ikry pstrąga i tą wychodowano tutaj, a młody narybek dnia 9 go kwietnia rozesłano: 2,000 do Bochni na ręce prezesa oddziału X. kanonika Dra Grzegorzka, które tenże tegoż dnia w Niemanowkach pod Gdowem do Raby wpuścił; 1000 sztuk wpuszczono w obecności Starosty Henryka Pfau i X. kanonika Kubasiewicza proboszcza w Brzesku do Uszwicy pod Pomianowem powyżej Brzeska; 1000 sztuk wpuszczono do czystéj wody; Wreszcie 1000 sztuk wyginęło w czasie wychowywania bądź jako ikra, bądź w wylęgarni.

— Wczoraj wieczór odbyć się miało we Lwowie w ratuszu zgromadzenie wyborców dla wybrania deputowanego na miejsce byłego burmistrza Jasińskiego, który złożył mandat.

— Jak donosi *Gaz. Narod.*, w sobotę wieczór wdowa po dzierżawcy B. spadła ze schodów w pałacu Gołuchowskich we Lwowie, w skutku czego wkrótce życie zakończyła.

— Naczelna komenda wojskowa we Lwowie prostuje doniesienie *Gaz. Narodowej*, jakoby jenerał naczelnie dowodzący otrzymał urzędowe zawiadomienie o przybyciu w jesieni na ćwiczenia wojsk do Galicyi N. Pana, Następcy tronu i czterech Arcyksiążąt. Wiadomość ta „jest nieprawdziwą i w całej treści zmyśloną".

— O rzeźie na cześć hr. Stanisława Tarnowskiego tak pisze *Echo*: 12 kwietnia.

Wczoraj wieczorem, po prelekcyi w ratuszu, która tak głęboko zajęła słuchaczy, grono literatów, profesorów uniwersytetu, dziennikarzy i wydawców, zaprosiło Stanisława hr. Tarnowskiego na zaimprowizowany wieczorek w salonach Resursy kupieckiej. Z kółkiem tem, połączyło się kilku obywateli ziemskich i mieszkańców i zebranie przybrało charakter niezmiernie miłej i sympatycznej uroczystości. Przy wieczerzy wzniesiono toasty i przemawiano kilkakrotnie. Pierwsze wyrazy powitania, dla czcigodnego gościa wypowiedział Wacław Szymanowski. Zaznaczył w nich zasługi znakomitego krytyka i działalność jego w literaturze naszej porównał do działalności dziejowéj jednego z jego przodków, hetmana Tarnowskiego. Profesor uniwersytetu krakowskiego, odpowiedział wyrazami pełnemi skromności, zapewniając, że nad wszystkiem dla niego będą wspomnienia z chwil przepędzonych w Warszawie, gdzie doznał tyle dowodów życzliwości i sympatyi. Potem wzniesiono wiele toastów. Mówił p. Kazimierz Zalewski, dotykając kwestyi wiecznéj poruszonéj niedawno przez dwutygodnik *Niwę*. Tomasz hrabia Zamoyski dziękował Stanisławowi Tarnowskiemu w imieniu komitetu, zajmującego się losem biednych powodzian sandomierskich. Dało sposobność hr. Tarnowskiemu do odpowiedzi na pięknej, a właściwym mu talentem oratorskim wygłoszonej. Zapewnił, że sam jest sandomierzaninem z rodu i że niedolę swoich współziemian, odczuwa zawsze głęboko. Następnie przemawiał dr. Julian Ochorowicz, prof. uniwersytetu lwowskiego i zaznaczywszy dwa kierunki odrębne, ścierające się w literaturze nowoczesnej — pozytywizm, że jakkolwiek nie należy do stronnictwa reprezentowanego przez St. hr. Tarnowskiego, umie oceniać jego zasługi i zasługi tego, co stanowią kompetentny krytyk. Edward Leo, chwalił piękność jego oratorskiego słowa, a Edward Lubowski podniósł znaczenie dawniejszych i dzisiejszych prac miłego gościa, które zapewniły mu popularność w najszerszych nawet kołach słuchaczy i czytelników. Na zakończenie Wacław Szymanowski wzniósł toast na cześć małżonki profesora. Poczem całe liczne grono opuściło salę i przeniosło się do pokoju, w którym znajdował się fortepian. Zabawa ciągle ożywiona skończyła się około godziny pierwszej po północy wśród wesołej gawędki, urozmaiconéj muzyką, śpiewem i deklamacyą.

— Donieśliśmy już o wymordowaniu w nocy d. 7 b. m. całej rodziny karczmarza w Wysocku wyżnem w powiecie Tureckim. *Gaz. Lwowska* podaje szczegóły tej zbrodni, które tu streszczamy. Karczmarz tameczny Goldreich zostawał w stosunkach z Fedkiem Pęzlem z pobliskiej wsi węgierskiej, i jak się zdaje, nabywał od niego rzeczy kradzione. Tego wieczoru przybyło do karczmy kilku ludzi podejrzanego wyglądu. Wśród nich poznano Pęzla. W karczmie znajdowali się Goldreich z żoną i matką jej 80-letnią, syn 16-letni, trzy córki od lat 3 do 15, Wincel domowy nauczyciel, Hauer i Mayer handlarze soli z Turki, starozakonny z Węgier Sternmann wyrostek, służący domu. Wszyscy układli się do snu, sam tylko Hauer czuwał, oświadczając, że woli spać na woźie. Wyszedł też z domu i wtedy zamierzył się na niego Daniel Bazink z Smolnego w rękę ranił a potem za uciekającym na brzeg Stryja puścił się w pogoń. Wtedy sześciu opryszków rzuciło się na dom karczmarza i mordowało śpiących i niespiących. Sam szynkarz ukrył się pod łóżko i był niemym świadkiem rzezi rodziny swojej; nawet krew mordowanych ściekała mu na twarz a nie dał znaku życia. Zbójca, który ścigał Hanera, wrócił z niepokojącą wiadomością, że ten uszedł i sprowadzi na nich ludzi. To stało się powodem, że zbójcy spiesznie uszli, niezdążywszy dokonać rabunku, dla którego siedm osób zamordowali i pięć poranili. Na wiadomość o tym wypadku, starosta z Turki, p. Morawski, rozpoczął energiczne śledztwo, a żandarmi, mimo że w górach śnieg jeszcze leżał i strumienie wezbrały, odkryli najprzód Pęzla, a następnie wskazanych przez niego sześciu chłopów węgierskich, między którymi sołtys i były pandur.

— Wiedeńska *Presse* podaje niejakie szczegóły o sposobie życia cara Aleksandra. Zmiana nastąpiła tylko w tem od dawnego trybu, że Car wyjeżdża teraz zawsze w zamkniętym powozie i towarzyszy mu sześciu Czerkiesów przybocznej straży. W pałacu samym mało się zmieniło. Car wstaje zwykle o 7 rano. Podczas toalety zdają mu sprawę o tem co robił w tym samym dniu przed rokiem, jaki miał wtedy na sobie mundur, kogo przyjmował, i t. d. Potem pije herbatę i przyjmuje policmajstra, ministra domu cesarskiego i innych urzędników dworu. Po dłuższej przechadzce po pokojach pałacu wraca do swego gabinetu, odwiedza potem córkę cesarzową, nie zaniechując nigdy zajrzeć do pokojów córki swéj, która z dziećmi mieszka w tych samych pokojach, jakie zajmowała przed za mąż pójściem. Następnie przyjmuje Car ministrów i wyższych urzędników wezwanych do raportu, i śniada zwykle sam w swoim gabinecie, bo inni także książęta w pałacu zimowym śniadają każdy u siebie. Po czem wyjeżdża Car w jakimś zamiarze, czy żeby odbyć paradę lub odwiedzić którego z członków domu cesarskiego. Po powrocie zajmuje się albo w swoim gabinecie albo odwiedza Cesarzową i dzieci swoje, najczęściej księżnę Edynburską, bawiąc się z jéj dziećmi. Obiad zaczyna się o 6ej, ale od wybuchu w pałacu, w innym pokoju i rzadko w towarzystwie rodziny, wyjąwszy obiady galowe, na których bywają wszyscy książęta i posłowie zagraniczni, a wtedy jada Cesarz na złocie. O 9 wieczór dają herbatę, po której Car zabawia się niekiedy z bliższemi dworu swego osobami i robi partyę whista, a najpóźniej o 11 idzie spać.

— W Wiedniu aresztowano we wtorek znanego od lat wielu spekulanta giełdowego nazwiskiem Józef Hillel, rodem z Rzeszowa, za przywłaszczenie sobie 15 sztuk akcyj w wartości 1700 złr. należących do bankiera Salo Kohn. Wypadek ten tem większe sprawił wrażenie, że aresztowany posiada wielki majątek i niedawno jeszcze kupił parę koni za 4000 złr.

— Dzienniki wiedeńskie już od kilku dni donoszą o zamierzonem zaręczeniu Arcyksięcia Fryderyka do Berna. O tem najbliższe Arcyksięcia osoby z jego dworu nic dotąd nie wiedzą.

— Nadzwyczajny wypadek zaszedł wczoraj w Ramie na Węgrzech. O 8-éj rano powieszono tam rozbójnika Takacsa. Odcięto trupa i odwieziono do trupiarni szpitala. Po upływie jednak godziny czasu dozorca zauważył znaki życia. Lekarze natychmiast zaczęli ratować powieszonego i przywrócili go do życia. Sprawdzono, że kręgi szyi nie zwichnięte. Zachodzi teraz kwestya czy i jaka kara może spotkać ocalonego skazańca; powtórnie powieszonym być nie może. Wyrok jednak kodeks karny stanowi, że kara śmierci obostrzoną być nie może.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Dziubową, tudzież Feliksa i Barbarę małżonków Gryzbów za kradzież chustki; Wojciecha Duchę za sprzeniewierzenie narzędzi szklarskich; za pijaństwo 3 osoby.

TEATR. We czwartek d. 15go kwietnia: Komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacourt *Wróble*; jedną scena hr. Aleksandra Fredry *Świeczka zgasła*. Początek o godz. 7ej.

— Dnia 14 kwietnia piękna pogoda; termometr od 2·0 doszedł do 21·5 C. Barometr opada; o godz. 7éj rano d. 15go stan jego był 743·0 millim., termometru 9·2 C. Wiatr wschodni.

— W piątek d. 16 kwietnia: Ś. Lamberta m.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 13go kwietnia. (*Neue freie Presse*). Przy słabym obrocie tendencya nieco słabsza. Za 100 kilo pszenicy z dostawą w maju i czerwcu płacono 12·15, za 100 kilo owsa 7·68.

Wiedeń 14 kwietnia.

Okowita. Na naszem targowisku stałość cen dziś nieco transakcyj na towar efektywny i na wiekach po terminie ceny 36·35 złr.

Peszt, 13 kwiet.: 34·75—35·50 złr. — Wrocław, 13 kwietnia: w miejscu 60·70 mrk. ofiarow. — na kwiecień 60·70 — mrk. ofiarow. — Szczecin, 13 kwietnia: w miejscu 60·10 mrk., na wiosnę 60·20 mrk., na czerwiec-lipiec 61·10 — Berlin, 13go kwietnia w miejscu 60·60 mrk., na kwiecień-maj 60·20 mrk. na sierp.-wrześ. 62·— mrk., na wrzesień-paźdz. 57·80 mrk.— Paryż, 13go kwietnia: na ten miesiąc 73 — frnk., na maj 71·50 frnk., na maj-sierpień 69·75 frnk., na wrześ.-grudzień 64· — frnk.

Nafta. Wiedeń, 14 kwiet.: za 100 kilo z dworca z cłem —·———·— złr.— Tryest, 13 kwiet.: za 100 kilo bez cła 10·25 złr.— Brema, 13 kwiet.: za 50 kilo 7·20 mrk.— Hamburg, 13 kwietnia: w miejscu 7·10 mrk., na kwiec. 7·15 mrk., na sierpień-grudz. 8·10 mrk.— Antwerpia, 13 kwietnia: za 100 kilo 18·25— frk.— Nowy Jork, 13 kwietnia: za galonę $7^1/_2$ ct. pap., w Filadelfii $7^1/_2$ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*, z d. 13-go kwiet. — Wiedeń: pszenica 12·75 do 13·50 złr.; żyto od 10·25 do 10·70 złr.; okowita pr. 10.000 litér procent od 36·25 do 36·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 11·90 do 11·95 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·35 do —·— złr.— Berlin: pszenica żółta (kwiecień maj.) 217·50; żyto —·—; spirytus loco 60·60, olej rzepakowy 52·20 —— Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 65·50 złr.; Olej rzepakowy 76·25 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 kwietnia. Wbrew rozsiewanym pogłoskom donosi bióro Havasa, że jedyne postanowione dotąd nominacye posłów są: Leona Say do Londynu i hr. Duchâtela do Wiednia. — *Le Temps* zapewnia, że Freycinet nie otrzymał dotąd protestacyi stolicy papieskiéj z powodu zakonów. Podkomitet komisyi budżetowéj po wniesieniu żądania względem wykreślenia budżetu wyznań, uchwalił w zasadzie, że należy głosować na żądane kredyta, aby dotrzymać zobowiązań podjętych w konkordacie, ale pod warunkiem, żeby duchowieństwo nie okazywało się nieprzyjaznem dla instytucyj kraju. Sprawozdawca otrzymał polecenie wpisania tych żądań w sprawozdanie. Podkomitet odrzucił żądane podwyższenie kredytu na restauracyę katedry w Amiens i na płacę dwóch biskupów algierskich, a daléj postanowił zmniejszyć o 100,000 fr. wydatek na naukę śpiewu kościelnego, oraz na przyznane zapomogi zakonom upoważnionym. Z powodu obrad nad zakładami seminaryjskiemi Lockroy wezwał rząd do czuwania nad wykładami w seminaryach, aby je zastosować do ustaw organicznych.

Paryż 14 kwietnia. Książę Hohenlohe odjedzie ztąd w piątek, przedstawiwszy swego zastępcę Radowitza prezydentowi Grévy i Freycinetowi. Zapewniają, że ks. Hohenlohe wróci za cztery albo pięć miesięcy do Paryża. Książę Oskar szwedzki odjedzie ztąd w piątek.

Paryż 14 kwietnia. Rada ministrów postanowiła odroczyć do 1go sierpnia wybory Rad departamentowych, aby Izby mogły przed feryami ukończyć budżet.

Rzym 13 kwietnia. Nicotera oświadczył, iż zrzeka się kandydatury na krzesło prezesa Izby i że z przyjaciołmi swymi głosować będzie za Coppinem. W ten sposób gabinet zabezpieczył się przed porażką. Wynik wyborów dzisiejszych był następujący: Coppino otrzymał 155 głosów, Zanardelli 74 a Vare 7. Kartek białych naliczono 109. Z tego powodu przyszło do ściślejszego wyboru, w którym wzięło udział 342 deputowanych. Coppino otrzymał 174 głosów a Zanardelli 144, niezapisanych kartek było 24. Coppino został przeto wybrany prezesem.

Petersburg 14 kwietnia. Biuletyn w południe wydany mówi, że ks. Gorczakow przebył noc bezsennie ale spokojnie. Ogólny stan jego jest niezmieniony; wielkie osłabienie trwa ciągle. Dla odzyskania sił trzeba wiele czasu i spokojności. — *Goniec urzędowy* donosi o uwolnieniu na własną prośbę ze względu na stan zdrowia, naczelnika spraw drukowych (cenzora) Grygoriewa. Cesarz darował mu złotą tabakierkę z brylantami i z portretem swoim.

Stokholm 13 kwietnia. Cały gabinet podał się dziś do dymisyi. Słychać, że król powierzył Arwidowi Posse złożyć nowy gabinet.

Washington 13 kwietnia. Sekretarz stanu Evarts przesłał kongresowi pismo, w którem oznajmia, iż rząd chiński uprzejmie przyjął propozycye posła amerykańskiego względem zapobieżenia zbytniemu wychodźtwu Chińczyków do Ameryki. Oczekują zadawalniającego rozstrzygnięcia téj sprawy.

Washington 13 kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła poprawkę do budżetu wojskowego, która zabrania używać wojska do czynności policyjnych.

Nowy Jork 12 kwietnia. Kongres mexykański zagajony został d. 1 kwietnia przez prezydenta Porfirio Diaz, który w orędziu swem wskazał bardzo zadawalający stan wewnętrzny kraju i stosunki zagraniczne, a stosunki do Stanów Zjednoczonych Ameryki nazwał bardzo serdecznemi.

Dzienniki lwowskie zmieniają dziś doniesienia swoje o przyjeździe N. Pana do Galicyi. *Gazeta Narodowa* zamieszcza zaprzeczenie urzędowe komendy jeneralnej, iż podana przez ten dziennik wiadomość, jakoby jenerał naczelnie komenderujący we Lwowie urzędownie został uwiadomiony o przybyciu Cesarza, następcy tronu i czterech arcyksiążąt do Galicyi na manewra wojskowe, odbyć się mające w jesieni na większy rozmiar, jest nieprawdziwą i w całej treści zmyśloną. *Dziennik Polski* zaś dziś donosi, że arcyksiążę Rudolf przybędzie z końcem sierpnia do Lwowa, aby wziąść udział w manewrach garnizonu galicyjskiego, które odbędą się w pierwszym tygodniu września, w okolicy Przemyśla. Na ćwiczenia te zjedzie, jak zwykle, także arcyks. Albrecht.

Prasa wiedeńska zajmuje się dziś niemal wyłącznie niespodziewanym wynikiem onegdajszego nad funduszem dyspozycyjnym głosowania w Izbie deputowanych. Zbyteczna dodawać, że dzienniki przeciwne gabinetowi hr. Taaffego wyrażają żywe zadowolenie z „klęski", jakiej ministerstwo wczoraj doznało; niektóre z nich przewidują już nawet alternatywę, że hr. Taaffe albo się poda do dymisyi, albo Izba zostanie rozwiązaną. Inne zaś przypuszczają, że hr. Taaffe czekać będzie na wynik głosowania w Izbie wyższej, po której jednak nie spodziewają się poprawienia sytuacyi w kierunku przez rząd upragnionym. Ze wszech stron jednak przyznają, że onegdajsza większość za odmówieniem funduszu dyspozycyjnego jest dziełem prostego przypadku, chociaż z drugiej strony podnoszą, że większość Izby deputowanych ani liczebnie nie jest dość silną, ani też nie jest dość zjednoczoną i spojoną, aby wobec zwartej mniejszości zabezpieczyć się mogła przeciw niepewnym głosowaniom, jak wczorajsze. *Fremdenblatt* wykazuje, że większość Izby deputowanych okazała się wczoraj większością pozorną, która nagle może zniknąć i istotnie zniknie. Jeżeli przeto głosowanie to byłoby klęską, natenczas byłoby nią przedewszystkiem dla prawicy, której słabość odsłoniło. Onegdaj prawica zaprzepaściła prawo, aby być uważaną za większość, która może gabinet tworzyć lub popierać, — i to nadaje właściwe znaczenie onegdajszemu dniowi. Równie *Vaterland* jest zdania, że wypadek onegdajszy jest klęską dla ministerstwa i dla większości, lecz większego praktycznego znaczenia osięgnąć nie może. Większość wynosiła dwa głosy i była dziełem przypadku, a na tem nie buduje się wielkich akcyj. Prawica powinna pamiętać, aby silniej była zjednoczoną, rząd, aby z prawicą utrzymywał stosunek żywy i pełen zaufania.

W tych mniej więcej rysach dadzą się przedstawić rozumowania dzienników wiedeńskich. Zdanie nasze wypowiedzieliśmy wczoraj; wyjaśnienia korespondenta naszego (||) także zasługują na uwagę.

Co do innych wiadomości nadmienić naprzód musimy, iż gabinet nie podał się do dymisyi. Wiadomość odnośna *N. fr. Presse* okazała się bajką. Do półurzędowej *Bohemii* donoszą z Wiednia, że nastąpi albo rozwiązanie Rady państwa lub zmiana gabinetu. *Narodni Listy* domagają się rozwiązania parlamentu i utworzenia gabinetu ze stronnictwa prawa. *Politik* ma wiadomość, że obiega już nawet lista ministrów: prezes Schmerling, minister skarbu Plener st., minister oświaty Hye. I ta wiadomość należy oczywiście do przedwczesnych.

Izba deputowanych Rady państwa obradowała wczoraj dalej nad budżetem. Sprawozdanie podajemy na właściwem miejscu.

Skąpy jest dziś szereg wiadomości politycznych. Góruje w nim sprawa zakonów we Francyi albowiem tak ze strony stolicy Apostolskiej wydane było w tej sprawie *breve*, jak również biskupi podnieśli protestacye, ztąd rząd zamierza wytoczyć proces biskupom przed Radą stanu o naruszenie konkordatu. Natomiast podkomisya budżetowa przyznając kredyta na ministerstwo wyznań, czyni zastrzeżenie, żeby duchowieństwo było posłuszne ustawom państwa. Duchowieństwo nie byłoby potrzebowało oglądać się na budżet, gdyby majątek kościelny nie był zabrany na rzecz skarbu. Gabinet Freycineta coraz bardziej ku radykalizmowi dąży a że dla zwolenników skrajnych doktryn nie wystarcza, dla tego uważać go można za gabinet przejściowy.

Po złożeniu urzędu prezesa włoskiej Izby deputowanych przez Fariniego, Coppino został na jego miejsce wybrany z konieczności, bo między nim a Zanardellim, umiarkowana opozycya wolała dać głos pierwszemu, jako ministeryalnemu, niż byłemu ministrowi z skrajnej lewicy Zanardellemu. Corti ma objąć poselstwo w Paryżu, gdy Farini odmówił przyjęcia go.

Wybory w Anglii można uważać za skończone. Od r. 1832 nigdy nie miało żadne stronnictwo takiej liczebnej większości, jak obecnie uzyskali ją liberalni. Dowodem to tylko niezadowolenia z położenia tak materyalnego, jak politycznego, ale jeszcze nie służy za odpowiedź zmiany na korzyść. Dawny gabinet weźmie zapewne dymisyę, nie czekając na zebranie się parlamentu i wotum nieufności.

Jurysdykcya konsularna, jaką sobie mocarstwa europejskie zastrzedz musiały w państwie tureckiem ze względu na panujące w niem stosunki, stała się teraz zbyteczną w Bośni i Hercegowinie skutkiem zaprowadzenia tam nowego porządku rzeczy przez Austryę. Ze względu na tę zmianę stosunków w tych krajach, zażądał ks. Bismark upoważnienia od Rady Związku niemieckiego do zrzeczenia się juryzdykcyi konsularnej przysługującej w Bośni i Hercegowinie Prusom i innym państwom w skład cesarstwa Niemieckiego wchodzącym.

Większa część reprezentantów państw europejskich odebrała już, jak donosi *Pol. Corr.* upoważnienie do zatwierdzenia umowy między Turcyą a Czarnogórą.

Wieściom o zamiarze zmienienia ministerstwa w Serbii i powołaniu w tym celu Marynowicza, będącego obecnie posłem serbskim w Paryżu, zaprzecza korespondencya przesłana d. 14 b. m. z Belgradu do *Pol. Corr.*

Na posadę konsula austryackiego w Niżu powołał rząd p. Wysockiego, dotychczasowego urzędnika konsulatu w Warszawie.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 15 kwietnia. Freycinet przesłał wszystkim reprezentantom swoim francuskim za granicą obszerny okólnik, przedstawiający obraz całego przebiegu polityki francuskiej we wszystkich kwestyach zagranicznych od chwili objęcia ministerstwa spraw zagranicznych. Pismo arcybiskupa paryskiego z powodu dekretów z d. 29 marca kończy się prośbą do rządu, aby cofnął dekreta rzeczone, gdyż jeśli spełnioną będzie pogróżka w nich zawarta, obawiać się przyjdzie sprowadzenia bolesnych konfliktów między sumieniem a ustawą. Francya mogłaby wtedy popaść w okres wewnętrznego zamętu, którego długości nikt z góry nie byłby w stanie naznaczyć. *L'Union* twierdzi, że wczoraj wręczył nuncyusz apostolski Freycinetowi protestacyę papieską przeciw zniesieniu zakonów i że akt ten był rozbierany na radzie ministrów.

Madryt 15 kwietnia. Królobójca Otero został wczoraj stracony; przed egzekucyą poczynił zeznania. Wielki podkoniuszy królewski miał z nim rozmowę bez świadków, trwającą 20 minut.

Odessa 15 kwietnia. Sąd wojenny obwieścił dziś wyrok na 19 przestępców politycznych. Dwóch z nich zostało uznanych niewinnymi; wszyscy inni skazani do robót ciężkich od lat dwóch aż do kary takiej na całe życie. Sąd wojenny zaniósł prośbę do jenerał gubernatora o złagodzenie kar; jenerał gubernator zatwierdził wyrok i zezwolił na złagodzenie kar.

Kursa. — Wiedeń 15 kwietnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·45. — Renta srebrna 73·80. — Renta złota 89·60. — Losy z r. 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 840·—. — Akcye kredytowe 286·50. — Londyn 119·10. — Srebro —· — Napoleony $9·48^1/_2$. — Lombardy 82·75 — Losy z roku 1864 174·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 265·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·75. — Anglo-Bank 154·25. Obligacye indemn. galic. 98·50. — Losy prem. węgierskie 111·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 166·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 128·50.— 6% Listy zast. hipoteczne 102·— — Marki 58·60 Ruble 125·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek z rozprawy socyalistów.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 —	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 66	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 50	101 00
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 25
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	103 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	265 —	266 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Wiedeń 14 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	73 55	73 70
4½% Renta srebrna	73 80	73 95
4% Renta złota	89 55	89 75
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 25	97 —
Galicyjskie „ „	98 50	98 75
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	92 25	92 75
Węgierskie „ „	92 50	93 --
Węgier. z klauz. 1867 „ „	92 75	93 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 30	126 80
6% Renta węgierska złota	106 15	106 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	83 40	83 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	152 10	152 30
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	217 50	218 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	284 70	285 20
„ „ węgierskie 200 „	271 25	271 50
Depositen-Bank 200 „	216 —	217 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	840 —	841 —
Unionbank 100 „	110 70	110 90
Verkehrsbank ogólny 140 „	132 50	133 —
Wied. Bankverein 100 „	141 75	142 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	64 75	65 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 —	157 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	609 —	610 —
Elżbiety 210 „ „	190 25	190 75
Linz-Budweis 200 „ „	171 50	172 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 —	161 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2465	2475
Franciszka Józefa 200 „ „	170 25	171 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	265 —	265 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	128 50	129 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	170 50	170 —
Nordwest austr. 200 „ „	166 50	167 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 —	169 50
Rudolfa 200 „ „	161 75	162 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	140 —	140 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	279 —	279 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	81 50	81 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 75	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	138 —	138 50
„ Nord-Ost 200 „ „	146 50	147 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	148 50	149 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 20	102 40
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 25	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	-- —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 25	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 25	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 --	102 40
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 45	103 60
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 75	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 70	95 90
5½% „ Boden-Kredit-Institut	103 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 10	88 50
Alföld-Fiume 200 „	89 40	89 70
„ Em. 1874 200 „	87 —	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	104 50	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 80	99 20
„ Em. 1862 r. 300 „	98 80	99 20
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 50	101 50
„ Em. 1870 200 „	99 —	100 —
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 80	101 20
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	— —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 75	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 80	100 10
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 75	— —
„ „ III „ 1871 300 „	103 50	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 60	89 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	91 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	94 75	95 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 75	90 —
„ „ IV „ 1872 300 „	88 20	88 50
Nordwestb. austr. 200 „	100 75	101 25
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 80	99 20
„ „ Em. 1874 200 „	119 .—	— —
Rudolfa 300 „	95 —	95 40
„ Em. 1869 300 „	93 80	94 10
„ Em. 1872 300 „	93 50	93 70
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 75	111 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 25	84 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 75	177 --
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 75	127 25
„ „ 200 złr. 5%	— —	114 —
Theissb.-Gesell. „	98 --	98 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 --	86 25
„ „ II Em. 200 „	83 75	84 25
„ Nordost 300 „	85 25	85 75
„ „ złotem 200 „	105 40	105 70
„ Westbahn 200 „	89 25	89 75
„ „ Em. 1874 200 „	86 —	86 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 —	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 25	118 50
„ Węgierskie 100 „	113 —	113 50
3% „ Tureckie 400 fr.	17 30	17 60
Kredytowe 100 złr.	178 —	178 50
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 —
Inspruku 20 „	24 25	24 75
Keglewicha $10^1/_2$ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 50	20 85
Ofner (miasta udy) 40 „	44 25	— —
Palffy 42 „	42 50	43 —
Rudolfa $10^1/_2$ „	18 —	19 —
Salma 42 „	52 50	— —
Salzburgskie 20 „	21 75	22 25
St. Genois 42 „	46 —	47 —
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	34 25	34 75
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 46	9 47
Imperyały rosyjskie	9 73	9 75
Funty sterl. angielskie	11 92	11 98
Listy tureckie złote	10 72	10 73
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 60
Ruble papierowe za 100	125 50	126 —

Lwów 14 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 20	98 20
4% „ „ „ „ „	90 —	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 20	98 20
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 12 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	122
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 35
kupon	— —	152
4% Listy likwidacyjne	— —	85 85
kupon	— —	145

Pierwsza Komunia św.

Najtańsze i w największym wyborze medaliki, obrazki i książeczki do 1ej komunii św.
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.
100 prześlicznych stalorytów z polskiemi podpisami, bez koronek 1 złr. 20 c., z koronkami 2 złr. Na tysiące jeszcze taniej. (997-5-10)

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

przez
X. Władysława Wierciszewskiego,
wychodzą w 60-ciu arkuszach poszytami, każdy o 5-ciu arkuszach w 8-ce. W drodze przedpłaty zeszyt 15 cnt. = 30 fenigów. Wyszły już trzy zeszyty, a czwarty, pierwszy drugiego tomu już wyszedł i jest do nabycia w Księgarniach i u autora, Plac N. P. Maryi w Krakowie. (1156-1-3)

Co się w Galicyi dzieje?

Na co wszyscy patrzą, a rzadko kto widzi. Dowiedzieć się można w powieści opowiedzianej przez dukata w chorobach Galicyi.
Stronic 255 za 50 cnt., z przesyłką pocztową 55 cnt.
Nabyć można **w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.** (1143-1-3)

Ostrzeżenie.

Niniejszem przestrzegamy, iż żadne rachunki, zamówienia lub należytości bez jednego z naszych podpisów przez kasę dóbr Kościelniki płacone nie będą. (1155-1-3)

Teresa z hr. Potockich hr. Wodzicka.
Roman hr. Wodzicki.
Stefan hr. Potocki.

Konkurs.

L. 4105. (1117-1-3)

Przy krakowskiej c. k. fabryce tytoniu jest opróżnioną posada lekarza. Z takową połączony jest obowiązek lekarskiego i chirurgicznego opatrywania, według dotyczącej instrukcyi, wszystkich chorobą złożonych członków istniejącego zakładu chorych robotników, jak również i tych, którzy w czasie pełnienia służby przy fabryce szkodę na zdrowiu ponieśli.

Honoraryum wynosi 600 złr. w. a. i takowe z dochodów monopolu w ratach miesięcznych z dołu wypłacane będzie.

Obsadzenie posady lekarza fabryki tytoniu polega na ugodzie, według której obydwom stronom przysłuża prawo trzechmiesięcznego wypowiedzenia pełnienia obowiązków, i nie daje ani lekarzowi, ani jego rodzinie żadnego prawa do emerytury, ani też do jakiegokolwiek zaopatrzenia.

Podania o powyższą posadę ostęplowane i zaopatrzone w dowody uzdolnienia do wykonywania czynności lekarskich i chirurgicznych, jak również i dotychczasowej praktyki, należy wnieść w terminie do dnia 15 maja 1880 r. do Zarządu c. k. fabryki tytoniu w Krakowie.

Jest do sprzedania

dom murowany w Krynicy, pod Morskiem okiem naprzeciw hotelu Seiferta, składający się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, w suterynach pralnia, piwnica i $1\frac{1}{2}$ morgi pola. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej I. piętro Nr. 358. (1152-1-3)

Piękność i świeżość cery!

Eau de Lys de Lohse
Lohsego mleko liliowe piękności

Eau de Lys de Lohse — usuwa piegi,
Eau de Lys de Lohse — chroni przed opaleniem słońca,
Eau de Lys de Lohse — czyni cerę białą i delikatną,
Eau de Lys de Lohse — zachowuje i udelikatnia cerę,
Eau de Lys de Lohse — przywraca młodocianą świeżość,
Eau de Lys de Lohse — usuwa wszelkie nieczystości cery.

Ze strony *wydziałów lekarskich* uznana jako *jedyny niezawodny środek upiększenia.*

Lohsego mydło z mleka liliowego
najczystsze i najłagodniejsze mydło do utrzymania cery gibkiej i białej.
Gustaw Lohse *c. k. nadwor. fabryka perfum w Berlinie,*
wynalazca Lohsego perfumów z konwalij.

Do nabycia we wszystkich znanych aptekach, składach perfum i t. d. w całym świecie. (1131. 1 —)

OSOBA

w średnim wieku, z dobrem wychowaniem, obeznana w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego i miejskiego, główniejszemi robotami i t. d. mogąca wykazać się chlubnem poleceniem, poszukuje miejsca do zarządu domem lub dozoru dzieci. Łaskawe zgłoszenia na listy frankowane pod adresem **Z. B. S.** poste restante **Kraków.** (1151-1-3)

Lekcyj buchhalteryi podwójnej

udziela *Jerzykowski* w Krakowie, przy ul. Różannej pod L. 417, I. p. (1137-1-7)

Asystent farmacyi

posiadający chlubne świadectwa, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem *A. X.* p. rest. Dukla. (1154-1-3)

Komitet Towarzystwa Rolniczego okręgowego w Tarnowie

oznajmia niniejszem, iż celem wyswobodzenia służbodawców i sług z okolic Tarnowa od wyzyskiwania tychże przez niesumiennych pośredników, przyjmować będzie zgłoszenia tak od służbodawców co do potrzebnych sług, jakoteż od sług co do żądanych miejsc za złożeniem autentycznych świadectw w biurze Towarzystwa w lokalu Rady powiatowej Tarnowskiej. (1080-1-3)

Kucharz

uzdolniony, w sile wieku, żonaty, który się kształcił w pierwszorzędnych kuchniach polskich, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zapytania o bliższe informacye należy adresować pod lit. **W. S. w Wybranówce** p. restante. (1146)

Dwaj Subiekci Cukierniczy

zdolni, potrzebni są do zakładu kąpielowego „Krynica". — Listy i rekomendacyje uprasza się nadsełać pod adresem: **J. Bauman,** cukiernia w Bochni. (1150-1-3)

Młoda wykształcona panna

poszukuje posady jako towarzyszka, do pomocy gospodyni domu lub jako bona Niemka. Łaskawe oferty przyjmuje *Anna Niltsch,* Ratibor, Oberschlesien, Eisenbahnstr. 3. (1089)

Elegancki Kutschir

(phaeton) do powożenia, mało używany w dobrym stanie, na 1 lub 2 kucyki, jest tanio do sprzedania. — Na składzie u lakiernika **Rauscha** na Kleparzu. (1134-1-3)

Na wsi Zwierzyniec Nr. 125

jest **mieszkanie letnie** każdego czasu do wynajęcia lub cały **dom** z owocowym ogrodem i 3ma morgami gruntu do wydzierżawienia. (1157-1-2)

Im Saale des Hôtel de Saxe.

Heute Freitag den 16. April, Abends 7. Uhr: (1158)
Aesthetischer Vortrag
über:
„Des Dichters Alphabet."
Eine Auswahl eigener Dichtungen, vorgetragen vom Verfasser
Rudolph Bieleck,
Schriftsteller aus Wien.
Cerclesitze fl. 2·50, Reservirte Sitze fl. 2. Nich reservirte Sitze fl. 1. Stehplätze 50 kr.
Cassaeröffnung 7 Uhr.

DO HANDLU St. Feintucha

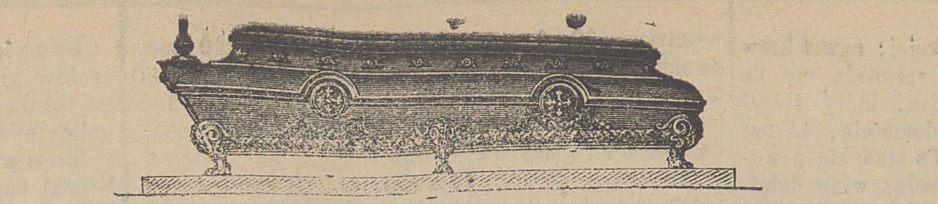
potrzebny jest praktykant lat najmniej 14 liczący, ze świadectwem ukończonych 3ch klas gimnazyalnych i dobrych obyczajów. (1135-1-3)

Dobra Zwiernik

w powiecie Pilźnieńskim, $2\frac{1}{2}$ mili od Tarnowa, obejmujące trzy oddzielne folwarki w przestrzeni 800 morgów ornéj ziemi wraz z łąkami i przeszło 700 morgów lasu, są do sprzedania, lub też dwa folwarki w przestrzeni 500 morgów ornéj ziemi z łąkami od Św. Jana b. r. do wydzierżawienia. Bliższych objaśnień udziela zarząd dóbr na miejscu ost. p. Pilzno. (1074-1-3)

Z powodu wydzierżawienia dwóch folwarków

państwo Rokietnica
umniejszając stan owczarni — **ma do sprzedania 600 sztuk owiec,** mianowicie: macior 4 letnich 100, 2-letnich 100, skopów 4-letnich 100, zdrowych zupełnie i zdatnych do chowu zaś sztuk 200. Owce te są rasy Negretti, bardzo wełniste, po baranach z najwięcej słynnych owczarni, jakoto: Leuschow, Br. Maltzan i Kopaszewa W. Chłapowskiego. Nabywca może je zabrać zaraz po odbytej strzyży. — Szczegółowej wiadomości sprzedaży udzieli zarząd dóbr Rokietnica, przez Jarosław. (1072-1-3)



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**
(311-7-) **FR. EBERT.**

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & G. L. FRANKL,
STOLARZE I TAPICERZY, (527-20-)
zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

PORTRETY

Jego c. i k. Wysokości Cesarzewicza Rudolfa,
Jej kr. Wysokości Księżniczki Stefanii,
Dostojnej Pary Narzeczonych na jednym obrazku
Brukselska fotografia gabinetowa po złr. 1 ct. 20, pocztą 15 ct. więcej,
sprzedają (958-3-3)
FAESY & FRICK
c. k. nadworna księgarnia w Wiedniu, Graben 27.

SWIEŻY
Portland Cement
po znacznie **zniżonych** cenach
W SKŁADZIE
Stanisława Feintucha
w Krakowie „Szara Kamienica".
(1136-1-3)

Fabryka pościeli oraz skład towarów łóżkowych



Ignac. Rajala
Rynek gł., linia A—B
w Krakowie
poleca



na **sezon letni** swój obficie zaopatrzony skład **ulepszonych** wózków dziecinnych z trzciny wyplatanych i welocipedów, które w trwałości i elegancyi wszystkie inne przewyższają. (1115-1-10)
Ceny umiarkowane. — Cenniki na żądanie franco.

Dla uzyskania i utrzymania zdrowia
uznaną została od dawna najlepszą
KURACYA CZYSZCZENIA KRWI
na wiosnę,
gdyż przez to usuniętym zostaje niejeden w ciele spoczywający zaród ciężkich chorób.
Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest
Herbabnego wzmocniony
Sarsaparilla syrup.

J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparilli działa lekko rozwalniająco i poprawia bardzo krew, [illegible] wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, [illegible] czynią szybki jej obieg niemożliwym, tudzież [illegible] w sposób nieszkodliwy i niebolesny wszelkie [illegible] we soki, nagromadzoną flegmę i żółć — [illegible] Skutek jego jest zatem doskonałym w [illegible] krwi do głowy, szumie w uszach, zawrocie [illegible] w cierpieniach gośćcowych i hemoroid[illegible] żołądka, złem trawieniu, wzdęciach [illegible] opuchnięciu gruczołów, przykrych [illegible] skórnych i zastarzałej kile.
Cena 1 orygin. flaszki z broszurą 85 ct., pocztą 15 ct. więcej za opakowanie.
Centralny skład rozsyłkowy dla [illegible]
Wien, Apotheke „zur Barmherzigkeit" [illegible]
Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.
Skład w Krakowie u pp. E. Stock[illegible] wie u p. Zyg. Ruckera i P. Mikolascha; [illegible] B. Dembińskiego; w Czerniowcach u [illegible] w Drohobyczu u p. L. Dobrzynieckiego [illegible] u. p. J. Rohma; w Stanisławowie u p. Beila apt.; w Suczawie u p. Karaczewskiego; w Żółkwi w c. k. Aptece obwodowej. (1086-1-12)

Na obecną porę

polecam Szan. Paniom mój obficie zaopatrzony skład bardzo gustownie i elegancko przystrojonych ***kapeluszy jedwabnych, tiulowych*** i ***perłowych*** po ***najtańszych cenach. Obfity wybór prawdziwych francuskich kwiatów*** i ***piór.*** Zamówienia z prowincyi wykonywam punktualnie i rzetelnie. (751-7-12)
Mm Hampel w Wiedniu,
Wiedener Hauptstrasse Nr. 5 ***„zur Elsa von Brabant".***

MATTONIEGO Ofner Königsbitterwasser

woda gorzka odznaczona na wystawach powszechnych **w Wiedniu 1873** (medalem zasługi) **w Paryżu 1878** (medalem srebrnym), bardzo dobrze polecona przez pp: prof. Dra **Barona Rokitanskiego** i prof. Dra **Weinleshnera w Wiedniu;** przez król. radców pp. **Karola Hoffmanna** i prof. Dra **Jana Dieschera w Budapeszcie** i wielu innych pierwszych lekarzy krajowych i zagranicznych. [638-7-10]
Mattoni & Wille, c. k. nadw. dostawcy, właściciele 6 połącz. Ofner Königsbitterquellen w Budapeszcie.
Franz Josefs-Platz 8 (Dianabad).
Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (994-7-20)
rulon od **20** ct. i wyżej,
także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają
Kutrzeba i ***Murczyński*** *w* ***Krakowie.***

Kantor stręczeń

guwernerów i guwernantek
pani W. ZALESKIEJ w Paryżu
Rue Brochant 11,
od lat kilkunastu zaszczycany zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, tudzież bon Francuzek i Angielek. Uprasza się o frankowanie listów. (964-4-6)

OSOBA

w średnim wieku, znana z uczciwości, poszukuje w Krakowie za miernem wynagrodzeniem obowiązku do dozoru dzieci lub do zarządu domem. Wiadomość przy ulicy Karmelickiej pod L. 45 u właściciela w Krakowie. (1012-3-3)

Nowy skład trumien

metalowych i drewnianych
z pierwszorzędnych fabryk.
Nowy karawan bogato ozdobny, również mniej ozdobny stosowny dla wszystkich stanów i wieku. Wysyłam żałobników do zniesienia ciała i asysty, wynajmuję dorożki itp. Składy i zamówienia we własnym domu pod L. 50, Smoleńsk. **J. Pękalski.**
(460-10-)

Swieżej Krowianki Styryjskiej

dostać można
w aptece „pod złotą Głową"
w Krakowie, Rynek, przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo.
(1005-3-3) **Edward Radler.**

Kancelarya Dyrekcyi Teatru

przeniesiona została na ulicę Floryańską L. 336 pierwsze piętro. (1118-3-3)

Państwo Zassów

pod Czarną
ma na sprzedaż milion flanc sosnowych po cenie 90 c. za 1000 sztuk. (945-6-6)

Całe pierwsze piętro

w domu pod Nr. 485 przy placu Dominikańskim, jest od 1go lipca b. r. do wynajęcia. (1034-3-3)

NASIONA

TRAWY MIODOWEJ korzec wraz z workiem i dostawą do kolei 4 złr. 50 c., **RAJGRASU ANGIELSKIEGO** 14 złr., **BURAKÓW PASTEWNYCH** ¼ korca 5 złr., korzec 20 złr., przy zakupnie 10 korcy naraz z każdego wymienionego nasienia (z wyjątkiem buraków) w dodatku jedenasty korzec bezpłatnie, poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.**
(1058-3-10)

AJENCI

względnie sprzedający obrazy, znajdą korzystny zarobek; również przyjęci będą podróżni na tenże cel.
Dobre polecenia są potrzebne.
Łaskawe oferty przyjmuje skład obrazów i luster w Krakowie, plac Franciszkański Nr. 143. (1073-2-6)

Skład główny wszelkich materyałów budowlanych

ROMANA SILBERBACHA
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej i rogu Żydowskiej
poleca po cenach fabrycznych
Portland cement pruski, Portland cement grodziscki, wapno hydrauliczne, gips murarski, gips rzeźbiarski, gips do uprawy roli, drut sufitowy, gwoździe sufitowe, trzcinę sufitową, blachę cynkową, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, łupek czyli szyfer szląski, angielski i belgijski w różnych kolorach; rury steingutowe wewnątrz i zewnątrz glazurowane; cegły ogniotrwałe w najlepszym gatunku, cegły zwykłe częściowo i w większych ilościach, wapno skaliste i gaszone; Posadzki drewniane, cementowe i steingutowe; story i żaluzye; oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Podejmuje się również pokrywania dachów blachą cynkową, szyfrem, tekturą ogniotrwałą czyli papą dachową; łupkiem czyli szyfrem angielskim, belgijskim, w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami, ręcząc za dobrą i staranną robotę. (918-5-)

Ogłoszenie.

Szpital Ś. Łazarza ma jeszcze do sprzedania kilkaset metrów kubiczn. **wapna 46-letniego** razem lub częściowo po cenie złr. 3 cnt. 75 za 1 metr kub. (952-2-3)

Poszukuje się osoby

z dobrem wychowaniem, którąby panią domu w opiece nad małemi dziećmi i w zarządzie domem wyręczać potrafiła. Odpisy świadectw czy poleceń oraz warunki przesłać do Wyszatyc, poczta Żurawica pod Przemyślem. (1017-3-3)

Sprzedaż.

Są do nabycia **„Łazienki męskie i damskie"** na Wiśle. — Wiadomość u *W. Bruśnickiego,* ulica Garncarska L. 156. (1061-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (543-18-20)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Rudolf Glixelli blacharz

w Krakowie, ulica Różanna Nr. 414,
znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania **dachów i wież kościelnych,** tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczanym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe itp. po cenach bardzo umiarkowanych. (1016-3-7)

Handel Edwarda Fuchsa

otrzymał świeży transport **Buraków pastewnych Oberndorfskich** i **Burgundzkich** żółtych. (947-3)

Jest do sprzedania dom położony w środku

miasta, dwupiętrowy murowany, bez pośrednictwa osób trzecich. Bliższa wiadomość przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 148 u rządcy na dole. (930-3-3)

Skład powozów Jana Pustówki

c. k. uprz. fabrykanta powozów
w Cieszynie
ma różne gatunki powozów karetowych po bardzo tanich cenach **w swej filii przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 77 w Krakowie.** — Za trwałą robotę przyjmuje jednoroczne poręczenie. Ceny powozów można przejrzeć w cenniku na składzie.
Rysunki powozów przesyła fabryka na żądanie darmo. (867-6-6)

Sirop de Forget używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Rodyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (8-10)

Pociąg do pijaństwa

także w najuporczywszych i zastarzałych wypadkach wylecza pewnie mój doskonały środek. Każde powątpiewanie musi zniknąć wobec wielu świadectw. Tak pisze kupiec p. B. w Luxemburgu 25 lutego b. r.: „Przed kilku laty miałem to szczęście, iż odebrałem pański środek przeciw pociągowi do pijaństwa, który też pacyenta zupełnie wyleczył i uratował. Pewnej rodzinie, z którą żyję w przyjaźni, poleciłem Pański środek i upraszam Pana i t. d." — Celem osiągnięcia tego uznanego środka, który użytym być może z wiedzą lub bez wiedzy cierpiącego, należy się udać z zaufaniem do podpisanego.
Reinhold Retzlaff,
(807-3-3) fabrykant w Dreznie.

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Dalszy ciąg).

Podajemy dziś koniec wywodów ostatecznych prokuratora rządowego, oraz rozpoczynamy przemówienia obrońców:

Stanisław Ożarowski wyznaje sam nietylko, że jest socyalistą, ale nadto, że co do kwestyi socyalnej w praktyce jest radykalistą, co tylko w ten sposób rozumieć można, iż użyłby najradykalniejszych środków, celem osiągnięcia planów socyalistów.

To też przyznaje Ożarowski, że zgodność zapatrywania jego w niektórych dziełach Limanowskiego zrobiły mu pożądanem zapoznanie się z ostatnim.

Przez Limanowskiego zapoznał się następnie z Kazimierzem Hildem, którego już w miesiącu lutym 1878 r. do swego mieszkania zaprasza i zajmuje się po jego wyjeździe korektą dzieła „Kapitał i praca“ i zapoznaje się z Mańkowskim, a gdy Hild po raz drugi w miesiącu kwietniu 1878 do Lwowa wyjeżdża, przyjmuje ich znów Ożarowski do siebie. Jak wiadomo, zamieszkał Mendelsohn przez dłuższy czas u Ożarowskiego i Gozdeckiego i zajmował się wtedy korektą broszury „Pośrednie podatki“. Ożarowski pomaga mu nietylko w tej pracy, ale ułatwia mu także korespondencyą, gdyż listy do Mendelsohna przychodziły pod adresem Ożarowskiego. Ułatwia mu także schadzki z Pawlikiem i Frankiem, które to schadzki właśnie w mieszkaniu Ożarowskiego się odbywały.

Usługi te dla Mendelsohna wskazują, że tu rozchodziło się o coś więcej jak zwykłą przysługę, bo najpierw dawniej wcale się nie znali, powtóre Mendelsohn miał na to fundusze, żeby wygodnie w hotelu mieszkać, a jeżeli tam nie chciał, to mógł u swego wuja Loewensteina przebywać, a co ważniejsza, wcale nie meldowali go, i gdyby nie aresztowanie Hilda w Sokalu, to nie byłaby się policya dowiedziała o jego pobycie.

W miesiącu lipcu 1878 przyjmuje dla przyjaciela swego Limanowskiego korektę broszury „Żywot jenerała Dąbrowskiego“, którą następnie Gozdeckiemu powierza i wtedy odwiedza, jak sam przyznaje, Mańkowskiego w domu.

Oczywiście nie było to z przyczyny druku tej broszury, bo takie interesa załatwiają się w drukarni a nie w prywatnem mieszkaniu.

Jeżeli wam wreszcie przytoczę, że on zostawał także w stosunkach z Inlaenderem, co przyznaje, tudzież z Biesiadowskim, o czem zapisek w notesie ostatniego „Ożarowski czytał“ świadczy, i że nawet po wydaleniu Mendelsohna stosunki z nim utrzymywał, o czem list Inlaendera do Mendelsohna pisany świadczy, w którym znajduje się dopisek „Ożar. kłania się“, to wobec tego nie można wątpić że on brał udział w związkach.

Józef Gozdecki przyznaje również, ze jest z zasad socyalistą, a uważając obecny ustrój społeczny jako wadliwy, pragnie zmiany takowego; utrzymuje on wprawdzie, że nie wie wcale jakiemi środkami zmiana ta osiągnąć się da, ale czynności jego wskazują, że już drogę ku temu wiodącą obrał, albowiem z wielkiem poświęceniem własnego czasu ze względu na to, iż się wyłącznie z udzielania lekcyj utrzymywał, tak dla niego drogiego, przyczyniał się do wydawnictwa dzieł do propagandy socyalnej przeznaczonych. I tak brał udział w korekcie broszury „Pośrednie podatki“, objął dalsze tłomaczenie broszury „*Zu Schutz und Trutz*“ (w obronie prawdy) i zajmował się dalej korektą broszury „Żywot jenerała Dąbrowskiego“, a czynił to wszystko bez najmniejszego wynagrodzenia

Ożarowski mówi także, że Gozdecki znał się z Limanowskim.

Zamieszkawszy w marcu 1878 r. razem z Ożarowskim, o którym sam mówi, że już podówczas z zasad był socyalistą, przyjmując do swego mieszkania Hilda i Mendelsohna.

Przyznaje on wprawdzie znajomość z Mańkowskim, lecz twierdzi, że takowa polegała li-tylko na zetknięciu się z nim w drukarni, do której korekty zanosił.

Tymczasem zostało udowodnionem, że on także bywał w domu Mańkowskiego, a że tu ściślejsze zachodziły stosunki, to dowodzi ta okoliczność, iż po przyaresztowaniu Mańkowskiego, jego syna bezpłatnie uczył, a przyznał tę okoliczność dopiero po przedstawieniu mu zeznań Anieli Hess, z czego wypływa, że mu była niedogodną, z dodatkiem, że uczynił to na skutek prośby Ożarowskiego.

Scisłe stosunki z osobami w organizacyi działającemi i popieranie propagandy książkowej dowodzą, że i on był członkiem stowarzyszenia, a względnie w takowem udział brał.

Antoni Mańkowski zawarł najpierw związki z partyą tą, rozchodziło się bowiem przywódcom mieć przedewszystkiem w kraju osobistość, którejby druk broszur i dzieł do propagandy służących poruczyć mogli i któraby się tego zadania podjęła.

Dlatego też widzimy, że wszyscy emisaryusze tej partyi, szukają przedewszystkiem zetknięcia z Mańkowskim.

Koturnicki wysyła jeszcze przed swoim przybyciem do Lwowa w r. 1877 trzy paki z książkami na adres Mańkowskiego we Lwowie.

W notesie jego znajdujemy zapisane nazwisko Antoniego Mańkowskiego — i zaraz też przyjmuje tenże od Koturnickiego do druku pierwszą broszurę socyalistyczną „Program robotników“ Lassala, którą następnie Koturnicki rozsyła i rozszerza.

W lutym 1878 r. zjeżdża do Lwowa Kazimierz Hild i wchodzi natychmiast w stosunki z Antonim Mańkowskim, który dla niego drukuje drugą broszurę „Kapitał i praca“.

W kwietniu tego samego roku zjeżdża powtórnie Hild w towarzystwie Stan. Mendelsohna i ten ostatni robi także zaraz znajomość z Mańkowskim i oddaje mu do druku broszurę „Pośrednie podatki“.

Zaledwie ukończono druk ostatniej broszury, drukuje on w początkuch lipca 1878 r. broszurę „Żywot Jenerała Dąbrowskiego“ i przyjmuje w tym samym celu od Dicksteina manuskrypt *Arbeiterfrage* Langiego, który Krasuskiemu do przejrzenia powierza. Zamierzony druk nie doszedł do skutku, ponieważ manuskrypt ten policya u Krasuskiego zabrała.

W początku miesiąca września drukuje „Socyalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju“ Limanowskiego. Drukował dalej w języku ruskim: „Dzwin“, „Mołot“ i „Nowa wira na Ukrainie“, wszystkie zostały z powodu treści swej podburzającej zakazane.

Prócz tego nosi wielka część broszur, pod tytułem: „Zajmujące opowiadania“ i „Opowiadania o biedzie“, Lwów jako miejsce druku; a jest uzasadnione podejrzenie, że i te brosznry w drukarni Związkowej we Lwowie były drukowane. Nadto podał Chaberski, że Koturnicki ze Lwowa książki sprowadzał i jemu właśnie z jednej paki dał 10 egzem. broszury „Nieprzejednane kierunki“, co dowodzi, że ta broszura na każdy wypadek we Lwowie była drukowaną.

Otóż widzicie moi Panowie, że Mańkowski drukarnię Związkową przeważnie drukiem dzieł do propagandy socyalnych służących zatrudniał, a to właśnie w owym czasie, gdy współzawiadowca drukarni Albin Todschinder chorował, wyszły z druku (skonfiskowane broszury) „Życie Jenerała Dąbrowskiego“, Socyalizm“ Lim., „Dzwin“, „Mołot“ i „Nowa wira na Ukrainie“; gdy on (świadek) chorował (od 6 czerwca do drugiej połowy września 1878 r.), a nawet niektóre z nich jak „Żywot Jenerała Dąbrowskiego“ są nakładem Ant. Mańkowskiego drukowane.

Z czego widoczne, że nie czynił tego wyłącznie dla zarobkowania, lecz właśnie dla sprawy, bo najpierw nie jest dotychczas zaspokojony, jak się to z listów wymieniających długi u pana Antoniego, tudzież z rachunku u Lud. Waryńskiego znalezionego, według którego dług u Mańkowskiego jeszcze 486 złr. wynosi okazuje, a nie narażałby siebie na odpowiedzialność, gdyby nie był w inny sposób interesowany.

Z tego już widoczne, że Mańkowski należał do partyi socyalno-rewolucyjnej, a Mendelsohn nazywa go wyraźnie w liście swoim z d. 20 paźdz. 1878 r. jednym z naszych.

Ale nadto, nie ograniczał on się na samym druku, lecz popierał także w inny sposób agitacyę, jak to wykazują przesyłki książek do Krakowa pod adresem Żeromskiej, w której się już zakazane broszury „Żywot Jenerała Dąbrowskiego“, „Dzwin“ znajdowały, które ztąd zwrócone następnie u Inlaendera przez policyę zabrane zostały.

Mańkowski ukrywał dalej w swem mieszkaniu Lud. Waryńskiego, przez cały przeciąg pobytu tegoż we Lwowie i tam schodził się Inlaender z Waryńskim, co tem jest ważniejszem, ile, że świadek Boboruzian zeznała, iż wie z ust żony Mańkowskiego, że Lud. Waryński przyjechał do Lwowa by ludzi podmawiać i zapisywać. Z czego oczywiście jasno wynika, że Mańkowski o celu pobytu Ludwika Waryńskiego we Lwowie był dobrze poinformowany, w jego mieszkaniu miały też w końcu miejsce schadzki Józefa Biesiadowskiego z młodemi ludźmi i bywali często Ożar., Krasuski i Gozdecki. On wreszcie rekomendował Koturnickiego Andrzejowi Szyjewskiemu, względnie Waler. Chaberskiemu.

Z tych wszystkich okoliczności poweźmiecie z pewnością przekonanie, że oskarżenie zarzucające Antoniemu Mańkowskiemu udział w stowarzyszeniu a względnie w kółku we Lwowie zawiązanem, jest zupełnie uzasadnione.

Mieczysław Mańkowski na zapytanie jednego z Panów sędziów przysięgłych odpowiedział, że zajmuje się sprawą socyalną od chwili gdy się nauczył czytać.

W tej mniemanej naiwności jest metoda, chciał on bowiem udać tak ograniczonego człowieka, który nawet nie pojmuje doniosłości stawianych mu pytań. Tymczasem tak nie jest, przeciwnie postępowanie jego dowodzi, że on rzeczywiście zasadami socyalno-rewolucyjnemi przesiąkł, a nawet rolę swoją dobrze odgrywa.

Mamy na to dowody także z ostatniej wycieczki jego podczas rozprawy do Zabierzowa, gdzie zasady te głosił nawet przed żandarmami i wójtem gminy. Ci zeznali pod tym względem, że wygadywał na rząd, „na co tych rządów, nie lepiejby było, żeby to, co się rządowi płaci w gminie zostało“; dalej zeznali żandarmi, że on wtedy przed niemi mówił, że książki, które z poczty w Zabierzowie odebrali i do Krakowa nieśli są dla chłopów przeznaczone, aby ci do naszego stowarzyszenia przystępowali. Przez to już *implicite* przyznał, że sam jest członkiem stowarzyszenia, jak skoro nazywa to stowarzyszenie naszem.

Zasady, które wyznaje wskazują też, że jest rzeczywiście członkiem tego stowarzyszenia. I tak, zeznał on w toku śledztwa, że pragnie żeby dotychczasowy porządek społeczny uległ zmianie, że w celu osiągnięcia tej zmiany, przyłączyłby się do każdego możliwego środka do celu prowadzącego, i że wie, że to tylko rewolucyą zakończyć się może.

Przypomnijcie sobie Panowie, że od Mendelsohna odebrano w czasie przyaresztowania go w Wiedniu list do Jerzego Włodka adresowany, w którym znajdowały się dwie kartki do bankiera i Heroda wystosowane; pierwszym jest Koturnicki, drugim Ludwik Waryński.

W liście do Jerzego Włodka pisanym, prosił go Mendelsohn, żeby owe kartki wręczył adresatom, przytem zapytywał Włodka czy otrzymał pieniądze przesłane i zapowiada dalej jeszcze nadesłać takowe.

Według bezimiennego doniesienia do policyi nadesłanego miał Jerzym Włodkiem być Mieczysław Mańkowski i rzeczywiście tak jest, bo u Mendelsohna zabrano także recepis pocztowy na list do Mańkowskiego przesłany.

Okoliczności, które w doniesieniu tem były zawarte zostały w całej swej osnowie przez śledztwo sprawdzone.

Była bowiem w doniesieniu tem mowa o tem, że Mańkowski przechowuje u siebie kaszty, które dla Ludwika Waryńskiego były sporządzone i rzeczywiście znaleziono u niego te kaszty na strychu, a Ujazdowski stwierdził, że takie same kaszty na obstalunek L. Jabłońskiego robił i że część tychże na Kleparz odstawił.

Przy rewizyi w mieszkaniu Ludw. Waryńskiego nie znaleziono tych kaszt, widocznem więc, że je u M. Mańkowskiego ukrył, z czego wniosek, że M. Mańkowski z Ludwikiem Waryńskim miał stosunki.

Do doniesienia tego był dołączony także list, który M. Mańkowski zgubić miał, i ta okoliczność sprawdziła się, bo znawcy orzekli, że list ten pochodzi z ręki M. Mańkowskiego. List ten pisany był do Paryża pod adresem M. Feliks, a w takowym donosi najpierw M. Mańkowski, że on i jego znajomi są jeszcze zdrowi, co ze względu na dalszą treść listu i używany przez oskarżonych sposób wyrażania się to samo znaczy, że jeszcze są na wolności, robi dalej adresatowi wyrzut, że tak mało przysłał (wyraz szyfrowany) i prosi, żeby jak najwięcej tego, co już wie, przysłał. Jest toż samo w tym liście jak prawie we wszystkich podobnych listach u oskarżonych znalezionych zapytanie o babie, która w tej sprawie tak wielką odgrywa rolę.

Z treści listu tego widoczne, że M. Mańkowski nietylko w tajnych stosunkach z członkami partyi tej po za granicami państwa austryackiego bawiącemi pozostawał, bo nawet szyfer w korespondencyi używał, ale nadto, że przesyłki tajne od tych członków otrzymywał.

Jakiego rodzaju zaś te przesyłki były, na to mamy jaskrawy i przekonywujący dowód w fakcie, jaki podczas tej rozprawy zaszedł i przyaresztowanie M. Mańkowskiego spowodował.

Mimo tego, że pod oskarżeniem o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego zostawał i przed kratkami sądowemi z powodu tego zarzutu odpowiadał, udał on się podczas popołudniowej przerwy w towarzystwie drugiego młodego człowieka do Zabierzowa, by tam odebrać z poczty dwie paki z Wiednia pod fałszywemi adresami nadesłanych, w których znajdowało się kilkaset egzemplarzy zakazanego już sądownie czasopisma *Równość*, a prócz tego kilkadziesiąt broszur przez oskarżonych zwykle do propagandy używanych.

Broszury te, jak to sam M. Mańkowski na razie przed żandarmami przyznał, miały być rozdzielone między chłopów.

Widzicie więc Panowie już z tego jednego faktu, że twierdzenie oskarżonych, jakoby ich propaganda tylko przeciw Rosyi była skierowaną, jest fałszywe, a nadto macie dowód, że tą propagandą u nas w kraju także M. Mańkowski się zajmował, z czego wypływa, że on w związkach tu u nas utworzonych udział brał.

Przytoczyłem co do każdego obwinionego okoliczności jakie na jego udział w stowarzyszeniu wskazują.

Oczywiście należy ocenienie takowych do Was moi Panowie.

Pozwólcie jednak, żebym Wam wypowiedział me zdanie, co do stanowiska jakie przy ocenieniu tych dowodów zająć należy.

Oskarżeni zawiązawszy stowarzyszenie stanowią według mego zdania jedną całość, jedno ciało, dlatego ponieważ ich wspólne wiążą zasady.

Wzajemna ta łączność pociąga za sobą solidarną odpowiedzialność.

Każdy dowód walczy zatem przeciw wszystkim, a wszystkie dowody przeciw każdemu z osobna Przy ocenieniu dowodów należy także uwzględnić charakter sprawy.

Jestto sprawa konspiracyjna, a zatem już z natury swojej tajna.

W sprawie takiej nie można żądać na każdą okoliczność dowodu z świadków lub dokumentów.

Tu już przy wspólnych zasadach i wypływającej ztąd solidarności oskarżonych, wystarczającem jest jeżeli są udowodnione bliższe stosunki między oskarżonemi na tajne źródło wskazujące.

Takie stosunki zachodziły między wszystkiemi oskarżonemi obok wspólnych zasad.

Proszę więc Was, żebyście przy ocenieniu dowodów co do każdego oskarżonego z osobna te poglądy na oku mieli.

Panowie! Skreśliwszy wam wszystkie momenta, jakie na ocenienie tej sprawy światło rzucić są w stanie, mógłbym po tak długim wywodzie dać folgę memu znaczeniu i na tem zakończyć, jednak nasuwają się mimo woli niektóre poglądy, z któremi się z wami podzielić muszę.

Nie ma z pewnością nikogo między nami, któryby nie miał współczucia z nędzą, z nieszczęściem niezasłużonem. Praktyka codzienna daje najpiękniejsze dowody miłosierdzia prawdziwie chrześciańskiego i dobroczynności. Prócz tego kroczy prawodawstwo wszystkich państw europejskich pewnym kierunkiem do podniesienia ogólnego dobrobytu i do usunięcia zapór, jakie pod tym względem istniały. To też są moi panowie prawdziwie socyalne idee w czyn wcielone.

Pojęcia zaś te, które oskarżeni głosili, są nietylko z ustawami, ale sprzeczne z naturą ludzką, są sprzeczne wreszcie z usposobieniem narodu polskiego, który w każdej dobrej i złej doli umiał zachować swoją indywidualność.

Nie są też one tak dalece niebezpieczne przez te zasady, jakie niemi kierują, ale przez sposób przeprowadzenia. Socyaliści stali się niebezpiecznymi przez to, że swoie utopie o równości puścili w kurs pomiędzy klasę robotników, a oparłszy sie o masy ciemne, wydali walkę porządkowi społecznemu.

Do jakich rozmiarów walka ta doszła, o tem mamy codziennie przerażające dowody.

Walkę tę moi Panowie nam narzuconą, przyjąć musimy, a skończy się ona dla społeczeństwa pomyślnie, jeżeli przedstawiciele takowego nie będą obojetnie przyglądać się zapasom, lecz każdy spełni swój obowiązek.

Taki obowiązek dziś na Was moi Panowie włożony. Spełnijcie więc go bez wahania i bez obawy. Widzicie z własnych słów przeciwników społeczeństwa, że w tym punkcie niema pojednania.

Nie łudźcie się moi Panowie myślą, że u nas złe jeszcze się nie rozkrzewiło tak dalece, jak u innych ludów, lecz zachowajcie w pamięci ową naukę *Principiis obsta, sero medicina paratur*.

Trudno, trzeba kary, gdy z przebaczenia powstaje zbrodnia nowa i truje serca ludu.

Pomnijcie, że jeżli winnych oszczędzicie, — to miecz zawieszacie nad niewinnych głową, a litość bywa właśnie bezlitośną, gdy z niej dla kraju zgubne skutki rosną.

OBRONA.

Dr. Machalski: Wysoki Trybunale! Panowie Przysięgli!

W przedstawieniu obrony oskarżonych nie pójdę za wzorem pana oskarżyciela, bo gdybym chciał dotknąć w przemowie mej wszystkich okoliczności, szczegółów, przypuszczeń i że się tak wyrażę podejrzeń, jakie prokuratorya do aktu oskarżenia i następnie do tej bezprzykładnie długotrwałej rozprawy wprowadziła i które p. prokurator w ostatnim wniosku swym z dodatkiem historycznego poglądu powtórzył, — mnie by sił do mówienia, wam cierpliwości do słuchania zabrakło. Zamknę się przeto w granicach konieczności; jednak te główne fakta, wywody i punkta prawne waszej światłej rozwadze będę miał zaszczyt przedstawić, które do obrony za niezbędne uważam. Ponieważ zaś w ciągu rozprawy badano tu oskarżonych nietylko o czyny, lecz również żądano od nich wyjawienia zasad, poglądów, przekonań ich i to w rzeczach społecznych, politycznych i religijnych, gdy ich zasady roztrząsano i rozbierano, obrońcy uważali za rzecz stósowną wobec tego na wstępie zaznaczyć swe stanowisko obrończe. Obrońcy są jednomyślnie tęgo zdania, że podobnie jak lekarz przywołany do łoża chorego nie bada i nie pyta, czy jest on arystokratą czy demokratą, czy socyalistą czy komunistą, czy monarchistą lub republikaninem, lecz stara się środkami, jakich mu dostarcza nauka, przywrócić go do zdrowia, tak i obrońca ani prawa ani obowiązku nie ma badania, czyli zasady, poglądy, przekonania tego, który się jego opiece prawnej powierzył, zgadzają się z jego własnemi zasadami i przekonaniami, lecz przychodzi mu w pomoc nauką swą, doświadczeniem, znajomością ustaw i pragnie wydobyć z tego fatalnego położenia, w jakie go zbieg niefortunnych okoliczności pogrążył.

Przystępując do samej rzeczy mam zaszczyt zwrócić uwagę Panów na tę okoliczność, że osią całego oskarżenia, około której wszystko się niejako obraca, są pytania pierwsze i drugie tyczące się Ludwika Waryńskiego, i że wszystkie inne pytania o ile odnoszą się do mniemanej zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, albo do jednego z tych pytań, albo do drugiego się odnoszą. Dlatego przy rozbiorze tych dwóch pytań dłużej się zatrzymam.

Co tu najpierw wpada w oczy, jest ten nawias: „że Ludwik Waryński będąc członkiem socyalno-rewolucyjnego stowarzyszenia, za granicami państwa austryackiego siedzibę swą mającego“.

Ten nawias zaczyna się od tego, że Ludwik Waryński ma być członkiem jakiegoś socyalno-rewolucyjnego stowarzyszeni.. czyli związku gdzieś po za granicami Austryi istniejącego. Pomijam na teraz ten wyraz „socyalno-rewolucyjny“, który, jak się Panowie przekonacie, jest mętnym, nieoznaczonym, mglistym, i którego wyjaśnienie na później odkładam. Lecz nadarmo zadaję sobie pytanie: gdzież znajduje się owo stowarzyszenie socyalno-rewolucyjne, którego członkiem jest Ludwik Waryński?

Po za granicami Austryi leży, jak wiadomo, reszta powierzchni ziemi; gdzież więc *in orbe terrarum* znajduje się to stowarzyszenie, w której części świata, w którem państwie, w którem mieście?

Nadarmo szukam odpowiedzi, nigdzie nie była ona udzieloną.

Jakież cele tego stowarzyszenia, jakie dążności, jakie środki, jakie statuta, jacy członkowie, ktoż przewodniczącym jego lub prezesem, ktoż sekretarzem? czy który z obecnych świadków, słuchanych przez p. przewodniczącego, wiedział o istnieniu takiego stowarzyszenia? Nie. — Czy który z oskarżonych przyznał to? To samo nie! Gdzież dowód na istnienie tego stowarzyszenia? Czy jaki wiarogodny dokument był odczytany, któryby stwierdził istnienie takiego związku? Czy może odezwy policyjne władz bezpieczeństwa rzuciły światło na istnienie jego? To samo nie! Były czytane noty policyi z Wiednia, Lipska, Wrocławia, Warszawy, — a żadna z nich najmniejszem słowem nie wspomina ani o socyalno-rewolucyjnem stowarzyszeniu, ani tem bardziej, żeby Waryński do niego należał.

Pozostaje jeszcze odezwa z drugiego końca Europy, że tak powiem, odezwa naczelnika miasta Petersburga, która mówi o Waryńskim, i nazywa go propagatorem, człowiekiem niebezpiecznym nietylko dla Rosyi, lecz dla całego świata; lecz żeby należał do jakiegoś stowarzyszenia, ani słowa. Wspomina naczelnik, że Waryński jest człowiekiem najniebezpieczniejszym nietylko dla Rosyi, lecz dla całego świata. Co do Rosyi, przyznam, lecz co do reszty świata sądzę, że naczelnik miasta Petersburga nie ma powodu troszczyć się.

Zresztą systemy rządów Rosyi i innych państw Europy są tak odmienne, że człowiek bardzo niebezpieczny dla Rosyi, może być bardzo spokojnym i lojalnym obywatelem w każdem innem państwie europejskiem i przeciwnie, obywatel spokojny i lojalny jakiegokolwiek państwa europejskiego nie jest wcale pewny, czy za wypowiedzenie jakich wyrazów, do których codziennie w ojczyźnie swej jest przyzwyczajony, nie spotka się tam z więzieniem lub Sybirem? W tej różnicy systemu rządowego upatrywać należy różnicę w ocenianiu osób lub rzeczy, i z tego względu wiary świadectwu temu dać nie można.

To, co mówiłem obecnie o Waryńskim, jakoby należał do stowarzyszenia rewolucyjnego po za granicami Austryi istniejącego, odnosi się również do kilku innych oskarżonych, mianowicie do Truszkowskiego, Biesiadowskiego, Koturnickiego, Stanisława Waryńskiego i Mendelsohna. We wszystkich pytaniach głównych, które są względnie tych pięciu oskarżonych postawione, ten sam nawias się znajduje.

Żąda wiec od Was p. prokurator dotąd, abyście stwierdzili, że istnieje jakieś stowarzyszenie, a gdzie ono istnieje, on sam nie ma pojęcia, ani bowiem w akcie oskarżenia, ani w pytaniu miejsca, gdzie znajduje się, nie podał.

Możecież więc zatwierdzić ten fakt mniemany waszemi głosami? możecież stwierdzić istnienie związku, o którym sam pan oskarżyciel nie wie gdzie istnieje, a tem mniej, czem jest i do czego dąży?

Powołani jesteście Panowie, aby sądzić fakta, czyny, dające się niejako dotknąć, widzieć, słyszeć, ale nie możecie sądzić przypuszczeń, przywidzeń i że tak powiem podejrzeń; a to jest podejrzeniem właśnie prokuratoryi.

Idąc dalej w porządku pytania pierwszego, spotykam się następnie z tym zarzutem, że Ludwik Waryński usiłował w latach 1878 i 1879 organizować i utworzyć w Krakowie i Wiedniu koła.

Przy postawieniu pytań, obrońcy mieli zaszczyt upraszać Wysoki Trybunał o zmianę wyrazu koła na zwiazki, jako na wyraz odpowiedni paragrafowi 265. C. k. Wysoki Trybunał nie raczył przychylić się do tej prośby; wszelako otrzymaliśmy zapewnienie, że p. przewodniczący wyjaśni Panom znaczenie tego wyrazu „koła“, a ze strony p. oskarżyciela otrzymaliśmy zapewnienie, że w tem miejscu koła i związki jedno oznacza.

Różnica między kołami i związkami niezmiernie jest wielka. Koło jest to pojęcie niezmiernie obszerne, mieszczące w sobie najrozmaitsze zebrania ludzi. Jak to już wówczas miałem zaszczyt oświadczyć, może być koło towarzyskie, literackie. Jeżeli kto raz w tydzień urządza u siebie kwartety, to jest kółko muzyczne. Jeżeli kilka osób zbiera się czy to w kasynie czy w kawiarni i zawsze o tej samej godzinie, to także jest kółko. Koło jest czem innem.

Związek jest utworem prawniczym, jest to zgromadzenie, zebranie więcej osób mających wspólny cel, do którego pewnemi środkami dążą, mające swoje statuta, swoją organizacyę. To jest związek.

Panowie przysięgli, którzy prawie wyłącznie z obywateli miasta Krakowa się składają, wiedzą co jest związek, co koło, bo każdy prawie do stowarzyszenia jakiegoś należy. Mogłyby być w Krakowie kółka różnego rodzaju jak i dziś są; czyż nie wydarzyło się w czasie świąt, jak to wiele osób się zbiera na święcone, że mówiono o kwestyi zajmującej obecnie umysły wszystkich — o kwestyi socyalistycznej. To się wydarzyło w tysiącznych kołach naszego kraju. Według aktu oskarżenia byłyby to koła rewolucyjne, a przynajmniej przygotowawcze.

Lecz to nie były związki. Koła mogłyby być jakiegokolwiekbądź rodzaju, można kwestye najrozmaitsze rozbierać, mogą być zdania za i przeciw pewnym zasadom, lecz to nie są związki.

Jakież są dowody na to, że Ludwik Waryński organizowal i utworzył w Wiedniu, Krakowie i Lwowie związki? Na to jedynym dowodem, wprowadzonym przez p. prokuratora, są zeznania Stanisława Boguckiego.

Zdziwi każdego bez wątpienia, że dowód winy ma polegać w tej sprawie tak ważnej i niezmiernie obszernej na zeznaniach jednego z najmłodszych oskarżonych i, przyznacie Panowie, najwięcej ograniczonego ze wszystkich. Jestem w obowiązku wziąść pod ścisły rozbiór nietylko zeznania jego własne, ale i okoliczności, pod któremi zeznania czynione były. Radbym wyjaśnić stan zdrowia tego mniemanego świadka.

Był dostawiony do sądu karnego d. 24 lutego. Dnia 28 poszedł do szpitala. Wedle raportu uczynionego przez zarządcę więzień, na którym było potwierdzenie lekarza Dra Voigta, Bogucki poszedł do szpitala z powodu choroby zwanej angina.

Gdy był słuchany przez sędziego, użalał się, że ma zimnicę, — to było zeznanie sędziego tu czynione — prócz tego miał wrzód na twarzy. Były to trzy nie choroby, lecz słabości, które nie powiem, by pozbawiły go przytomności lub sprawiły osłabienie, by mówić nie mógł, lecz zawsze nastąpiła taka alteracya w organiźmie tego chłopca, dość źle żywionego, że połączywszy te okoliczności z tą dalszą, że zostawał w więzieniu, że pierwszy raz w takiem nadzwyczajnem i niekoniecznie przyjemnem położeniu się znajdował, że mu przedstawiono, iż obwiniony jest o zdradę główną, że takie okoliczności sprowadziły alteracyę, rozdrażnienie nerwowe, które przy ocenianiu zeznań jego w rachunek wciągnąć musicie.

Wprawdzie lekarz więzienny, słuchany tu oświadczył, że Bogucki nie miał gorączki, że był przytomny i mógł zeznawać z wszelką swobodą umysłu; ale gdy przyszło do tego, aby opisać postać tego mniemanego pacyenta, to lekarz opisał ją tak, że gdy Bogucki mu się przedstawił, nie poznał go.

Mówił więc p. Voigt o kim innym nie o Boguckim.

W dniu 27 lutego komisarz Kostrzewski badał Boguckiego w kancelaryi więziennej. Nie do mnie należy oceniać, czy to było prawidłowo czy nie, lecz protokół, który spisał, datował z dyrekcyi policyi.

Bogucki oznajmił przy rozprawie, że protokół z nim spisany nie był zgodny z jego wolą i myślą. Nie mogę przypuszczać, żeby z umysłu p. Kostrzewski fałszował ten protokół, lecz że mogły zajść pomyłki, to wnoszę zkąd inąd.

A mianowicie świadek Józef Teledyn, sekretarz stowarzyszenia rzemieślniczego „Gwiazda“, gdy był słuchany przez p. Kostrzewskiego, odnośnie do wpisu Ludwika Straszewicza i Stanisława Waryńskiego do tegoż stowarzyszenia, rozmów które tam z nim prowadzili, stanowczo przeczy, jakoby użył wyrazów, iż „knowania socyalistyczne wywołały w Prusach wyjątkowe ustawy przeciwko socyalistom“ i twierdzi, że wyrazy te są tylko pomysłem samego p. Kostrzewskiego.

Jeżeli więc p. komisarz pomylić się mógł przy odbieraniu zeznań od Józefa Teledyna, można przypuścić, że się pomylił przy odbieraniu zeznań od Boguckiego.

Nadto p. komisarz utrzymuje i rzeczywiście tu zeznał, że planu organizacyi, który wpadł mu w ręce przy aresztowaniu Truszkowskiego, wcale nie czytał i że nieczytany do sądu odesłał.

Panowie! Można temu wierzyć albo nie, ale prawdopodobnem to nie jest. Nie można bowiem przypuścić, aby p. Kostrzewski, który jest wyższym urzędnikiem władzy bezpieczeństwa, tak dalece zaniedbał swego obowiązku, aby dokumentu tak ważnego w oczach policyi, na którym główny punkt oskarżenia jest oparty, nie czytał, pominął i nieczytany do sądu odniósł.

Raczcież zważyć, że przychodziły do policyi różne anonimy z podpisem „przyjaciel“, które wskazywały, że schadzki tajne się odbywały, a właśnie plan organizacyi wspomina o takich kółkach i schadzkach. Żeby urzędnik policyi nie zwrócił uwagi na taki zeszyt a raczej książkę, to niepodobna Nietylko w protokółach sporządzonych przez p. Kostrzewskiego, ale i w protokółach przez sędziego śledczego sporządzonych zaszły pomyłki. A mianowicie słyszeliście Panowie zeznania świadka Łabudy, jednego z seminarzystów.

Na tę scenę zwracam uwagę, że opowiadał Łabuda, iż Zieliński powróciwszy z wycieczki do Wieliczki, rozmawiał z nim o różnych rzeczach, które z gazety wyczytał, i że tam była mowa o cesarzu rosyjskim.

W protokóle zaś było, że i o naszym cesarzu była mowa. Łabuda zeznał na rozprawie, że tego wyrazu nie było i że dostał się tylko dziwnym sposobem; że p. sędzia naciągał na ten wyraz i że w końcu świadek obawiając się, aby taka pomyłka z nim się nie stała jak z innymi kolegami, t. j. żeby go nie wtrącono do wiezienia, — ustąpił, i na ten wyraz się zgodził. Był tu słuchany Bisztyga Jędrzej, który również miał zeznać w śledztwie, że Zieliński jest zwolennikiem zasad socyalistycznych; a gdym się go pytał, co to są za zasady, powiada, że tego nie rozumie. Dlaczegóżby nie miała zajść pomyłka w zeznaniach Boguckiego, tem bardziej, że protokólant

p. Olearski zeznał, że Bogucki w czasie przesłuchania źle wyglądał i był trudny do mówienia, że musiał go p. sędzia pobudzać do odpowiedzi.

Bogucki to, co w śledztwie zeznał, odwołał na rozprawie, a raczej inaczej tłómaczył jak w śledztwie.

Najpierw oznajmił, że był chory, lecz w to się już nie wdaję. Powiedział, że p. Turek groził mu śmiercią z jednej strony, a z drugiej obiecywał wolność zupełną, jeżeli wszystko wyda. Raczcie Panowie sobie uprzytomnić, że śledztwo z Boguckim jak z wszystkimi oskarżonymi, z wyjątkiem najmłodszego Mańkowskiego, szło przez 10 miesięcy w kierunku zbrodni stanu Na zbrodnię tę kodeks w § 58 rzeczywiście stanowi karę śmierci, a w § 62 obiecuje wolność i bezkarność zupełną, jeżeli obwiniony wyda współtowarzyszy winy swej, ich statuta, ich dążności. Sędzia śledczy miał zupełne prawo przedstawić i jedną i drugą alternatywę Boguckiemu. O to winić go nie można, lecz trzeba wiedzieć, jaki wpływ to wywarło na chłopca młodego, schorowanego, jeżeli z jednej strony widzi szubienicę, z drugiej bezkarność i wolność. Czyli zeznania w ten sposób odebrane mogą stanowić dowód zupełny przeciw wszystkim oskarżonym? czy możecie dać wiarę tym zeznaniom, iżbyście na nich wasz wyrok oparli, tem bardziej, że Bogucki sam przy rozprawie zupełnie inaczej rzecz przedstawił?

Mówił on, że na zebraniu u Schmiedhausena trzeciem nie czwartem, jak to w akcie oskarżenia podano, był, i tam program socyalistów był czytany. Co do osób będących tam, zupełnie inaczej na rozprawie się oświadczył; bo kiedy w śledztwie mówił, że byli: Dąbrowski, Kozakiewicz, Wąsowicz, Mikiewicz, Schmiedhausen, Biesiadowski, Truszkowski, Jabłoński, i że Ludwik Waryński był, tylko zaraz wyszedł — to przy rozprawie wyraził się, że ani Waryńskiego ani Biesiadowskiego nie było, tylko był Klazar, Schmiedhausen, Dąbrowski i Mikołajski.

Zeznał dalej, że dopiero od p. Kostrzewskiego dowiedział się o tych kołach i kółkach, i że w skutek tego przypuszczał, że były takie kółka; dalej, że o odczytaniu jakiegoś programu organizacyi mowy nie było, i że wprawdzie Schmiedhausen Jan dał jakieś dwa pisma Mikołajskiemu i ten je czytał, ale czy to był plan organizacyi, tego nie powiedział.

Nie będę już rozbierał dalszych jego zeznań, bo przykro jest widzieć, jak chłopiec młody będąc między młotem a kowadłem, między sędzią śledczym a p. Kostrzewskim, przerażony, chory, mówił rzeczy sprzeczne i do jego pojęcia nieprzystające.

W protokółach znajdują się wyrazy takie, o jakich nigdy nie słyszał, n. p. „burżoazya.“

Zresztą byli tu pytani liczni świadkowie, jak: Skibiński, Bisztyga, Łabuda, Góralik, Sydek, Koprowski, Fląder, Babol, Hajewski, Goldfinger, Raczyński, Kwiatkowski i Kacz, wszyscy to koledzy oskarżonych seminarzystów, Dąbrowskiego, Zielińskiego, Boguckiego, Kozakiewicza. Kilku z nich mieszkało u rodziców Zielińskiego, kilku u Kozakiewicza, z jednym i drugim widywali się prawie codziennie, byli bowiem koledzy. Wszyscy byli pytani, czy nie objawił który z oskarżonych przed nimi, że sam, lub inny oskarżony do jakiego związku należy; ani jeden się nie oświadczył, a przecież to młodzi ludzie, serce u nich na języku, a nawet Kozakiewicz nie wahał się wyrzec tu taki wyraz, który nadzwyczaj jaskrawo usposobienie jego przedstawia. Byłby więc coś powiedział przed którym z kolegów, ani słowa jednak nie mówił.

Był tu odczytany list Dąbrowskiego z podpisem „jenerał,“ pochwycony w więzieniu a w którym Dąbrowski Boguckiego namawiał, aby zeznania swe odwołał.

Oskarżenie nazywa to namową.

Ja pojmuję, że w tenczas Dąbrowski mógł to uczynić i wezwać Boguckiego do odwołauia swych fałszywych zeznań. W końcu Bogucki nie jest świadkiem, nie przysięgał, nie wolno mu przysięgać, ustawa uważa go za człowieka podejrzanego w tym względzie. Możecież przywięzywać wagę do jego zeznań wobec tego? Wkońcu zkądże przychodzi Waryński do tego, że uważany jest za organizatora, kiedy Bogucki zeznał, że wówczas Schmiedhausen podał pismo Mikołajskiemu, że ten je czytał i uwagi swe nad niem czynił.

Zkądże Waryński przychodzi do tego, kiedy związku z czynnością tą nie miał. Plan organizacyi nie został nawet znaleziony przy Waryńskim, lecz przy Truszkowskim, a więc cały ten mniemany związek, o który tu idzie, stał na boku, a Waryński z nim styczności nie miał. Zieliński mówił coś o podobnej organizacyi, o zawiązku jej w Krakowie, i powołał się na tę wiadomość swoją, którą miał o tych rzeczach, na Kozakiewicza, lecz Kozakiewicz wyraźnie zaparł to wszystko i oświadczył, że nigdy o tem nie mówił Zielińskiemu. Jeżeli Zieliński miał jaką wiadomość o tych kołach i związkach, to powziął z planu organizacyi, który Kozakiewicz miał u siebie a Zieliński odwiedziwszy go miał przeczytać.

Tyle co do organizowaaia związków w Krakowie.

Obecnie przenieśmy się do Lwowa. Tam mieszkał Gozdecki z Ożarowskim, tam przebywał Krasuski i oskarżeni o udział w związku Mańkowski i Inlaender. Gozdecki i Ożarowski byli przyjaciołmi od lat 12, byli wspólnie w jednem gimnazyum, pochodzili z jednej okolicy. Jako koledzy i przyjaciele mieszkali razem, byłto związek lecz związek serc młodych, koleżeństwa, związek przyjaźni. Gozdecki, Ożarowski a nawet Krasuski zajmowali się korektą różnych pism, które w drukarni Mańkowskiego się drukowały, dzieł najzupełniej dozwolonych, żadnemu wyrokowi sądowemu nieuległych, naukowych. Lecz gdzież ślad jakiegoś związku we Lwowie? Wprawdzie Ludwik Waryński był we Lwowie, ale aby tam organizował stowarzyszenia, nie ma śladu.

Wprawdzie przytacza p. oskarżyciel głównie na dowód że istniał we Lwowie związek, karteczkę znalezioną u Biesiadowskiego, a w której mowa o kołach, o federacyi.

Jestto karteczka bardzo mała drobno pisana, w której pisarz powiada że „przystępujemy do koła waszego w związki federacyjne.“

Kartka ta nie nosi podpisu od kogo pochodzi, nie ma napisu do kogo się odnosi, nie ma miejsca zkąd pisana i dokąd, nie ma nakoniec daty.

Kogóż więc obwiniać, komuż przypisywać autorstwo tej kartki?

Pan oskarżyciel przypisał ją Krasuskiemu, a to na podstawie podobieństwa pisma. Widzieliście panowie z jaką skrupulatnością ci wsztuce biegli i z jakim skutkiem oceniali podobieństwo pism różnych im przedłożonych.

Nadmienić muszę że są to nauczyciele pisania, uczą dzieci stawiać litery, ale czy ci panowie są biegli w sztuce rozpoznawania pism wyrobionych, pism osób starszych, wam pozostawiam do ocenienia. Przypomnijcie sobie panowie, jaką opinię sprzeczną kilkakrotnie wydali.

Był im przedstawiony rachunek na 200 fr. opiewający. Otóż w śledztwie i tu objawiając opinie swoją najwyraźniej przyznali, że ten rachunek pochodzi z ręki Piekarskiego, a kiedy Truszkowski powiedział, ja pisałem, a nie Piekarski, zarządził p. przewodniczący porównanie pism i oświadczyli wówczas biegli w sztuce, że cofają swój tak stanowczy sąd w tem piśmie i stwierdzają, że pochodzi z ręki Truszkowskiego. Pomijam że znów oświadczyli, że jakieś pismo pochodzi z ręki Mikiewicza, kiedy ono od kogo innego pochodzi.

Zbudowali sobie oni skalę według której dają oświadczenia co do pism: „prawdopodobnie ta sama ręka,“ „ta sama ręka,“ i „apodyktycznie i absolutnie ta sama ręka.“ Ten rachunek był absolutnie i apodyktycznie z ręki Piekarskiego.

Co do tej kartki, pozostali na pierwszym szczeblu tej drabiny, którą oznaczają prawdopodobieństwo pism a w końcu oświadczyli, że ta kartka z ręki Krasuskiego pochodzi.

Co się tyczy Biesiadowskiego, o którym p. oskarżyciel stanowczo twierdzi, że był we Lwowie, na to najmniejszego dowodu nie przedstawiał. Sprowadzony tu był wprawdzie świadek Aniela Hess, służąca niegdyś u Mańkowskiego, był jej przedstawiany Biesiadowski, przypatrzyła mu się dobrze i oświadczyła, że go ani z głosu, ani z twarzy, ani z niczego innego nie poznaje. Gdy jej fotografię jego pokazano oświadczyła, że ów pan, którego widziała u Mańkowskiego miał taką czapkę i taki kożuch. Nie poznała go z tych znamion stałych, jakie człowiek posiada, wzrost, oczy głos, lecz poznała czapkę i kożuch, które tak dobrze każdy inny człowiek może mieć jak Biesiadowski. To nie jest tożsamość osoby.

Na tem jednem świadectwie polega twierdzenie p. oskażyciela, że Biesiadowski był we Lwowie w owym czasie.

Co się tyczy Koturnickiego, również utrzymuje oskarżyciel, że Koturnicki bawił wówczas we Lwowie, i znów opiera swe twierdzenie na jednej kartce, na kartce meldunkowej, w której miał Koturnicki zameldować się jako Michałowski. Wszelako był słuchany Baczyński portier z hotelu Europejskiego, w którym miał właśnie mieszkać Koturnicki i oświadczył, że p. Koturnickiego zna, że go widywał przedtem jeszcze w r. 1877, 1878 i 1879, lecz że w hotelu Europejskim nie stał, i że go nigdy później nie widział.

Był słuchany Bartoszewicz jeden z właścicieli drukarni polskiej we Lwowie, u którego Koturnicki miał zamawiać książki pod nazwiskiem Kellera i żądać ich przesyłki do Krakowa. Otóż ten zeznał, że Keller nie jest Koturnickim, lecz że tamten zupełnie inną jest osobą.

Twierdzenie więc p. oskarżyciela polega na tej jednej kartce meldunkowej.

Kartka ta była oddana pod rozbiór pp. biegłych, lecz co ten dowód wart, miałem zaszczyt przedstawić.

A teraz proszę byście się ze mną przenieśli do Wiednia. Tam niedaleko Instytutu technicznego pod l. 19 na Pressgase, żyło trzech kolegów techników, Schmiedhausen, Zawisza i Mikiewicz. W drugim pokoiku osobno mieszkał Korytyński. Wszyscy trzej byli synami biednych rodziców, którzy nie mieli na tyle, aby sobie osobne pokoiki wynająć. Stołowali się u gospodyni swej Morawetzowej, i żeby taniej wyszli, przybrali sobie Barabasza, żeby jeszcze łatwiej i oszczędniej żyć można.

Był to także związek, tak jest związek koleżeński, przyjacielski, taki, jaki wszędzie łączy biednych uczniów polaków zagranicą, którzy nie mają na tyle, żeby siedzieć w kawiarni kilka godzin, lub iść do teatru. Trzymają się oni kupy, a jedyną ich rozrywką wspólna rozmowa i zabawa w domu.

Ludwik Waryński oskarżony jest również, że w Wiedniu organizował koła.

Gdziez ślad bytności jego w Wiedniu? Kto go tam widział, gdzież ten świadek, który powiedział, że on był w Wiedniu?

Pan oskarżyciel odwołuje się na zeznania Biesiadowskiego, lecz ten nigdy tego nie powiedział; na słowa Wąsowicza, że mu miał Waryński powiedzieć, że jedzie do Wiednia. Waryński nazywał się wtedy Trzcińskim i Wąsowicz powiada, że to był inny Trzciński; a choćby i tak było, to wiadomo Panom, że Waryński był poszukiwany w Warszawie jako bardzo niebezpieczny człowiek, że miał jechać do Warszawy. I miałże się z tym wygadać przed owym młodym chłopcem, aby władze rosyjskie dowiedziawszy się o zamiarze jego, tem czujniej śledziły jego przybycia?

Dajmy na to, ze powiedział Wąsowiczowi, że jedzie, lecz między powiedzeniem a wykonaniem tego, jest wielka różnica, a powód do tego leży: w niebezpiecznem położeniu w Warszawie. Tak więc egzystencya jego w Wiedniu za niebyłą uważaną być może. Gdzież akt związku jakiego, gdzież dodowód, że między tymi trzema oskarżonymi był związek polityczny, mający pewne cele, środki organizacyę? Gdzież te dowody? Wprowadzono wprawdzie dowód przez Morawetzową i drugą dziewczynkę, Teresę Ploederl.

Uważałbym za niegodne zaprzątać Waszą uwagę, Panowie, i wysokiego Trybunału zeznaniami a raczej bajkami kobiecemi; zeznań tych za nic innego poczytać nie można. Wszelako gdy p. oskarżyciel na nie się odwołuje, zmuszony jestem wejść w ich krytykę, rozbiór. Cóż zeznała Morawetzowa? Że byli u niej ci trzej młodzieńcy, że się uczyli, bo jak słyszała od stróżki domu, światło widać było u nich po nocach. Wszakże, jeźli ktoś w noc przygotowuje się do egzaminów, bez światła obejść się nie może.

Mówiła, że czasem pakiety przynosili do domu, lecz co to było, tego nie wiedziała. Mówiła, że pieniądze odbierali, nawet z Turcyi, *aus der Türkei;* lecz jakże bez pieniędzy żyć w Wiedniu Jeżeli pieniądze odbierali, to na utrzymanie.

Reszta zaś, co powiedziała, że Mikiewicz miał jechać do Krakowa, bo tu największych matadorów zamknięto, i że ludzi z fałszywemi włosami, fałszywemi brodami, a nawet z fałszywemi nosami, widziała u oskarżonych, to wszystko miała słyszeć od Plaederl, a ta temu wręcz zaprzecza. Jakiż dowód, że tam jakieś dążności polityczne między tymi trzema młodzieńcami istniały?

Brzeziński i Lubinczakowski mieszkali na innym końcu miasta, bliżej wykładów medycznych, będąc sami medykami. Polacy, jak wszędzie trzymają się w Wiedniu razem. Jest jakaś dziwna tęsknota za krajem, za dźwiękiem mowy ojczystej, tak, że jeżeli usłyszy się głos polaka, toby się go w tej chwili uściskało, nie bacząc, jakiego jest stanu i jakich zasad. Bywali więc Brzeziński i Lubiczankowski na Pressgasse, i jak Morawetzowa zeznała, chodzili tam panowie, ale po 20, jak w śledztwie powiedziała, nigdy.

Jeżeli bywało 6 lub 8, to zważyć należy, że 4 mieszkało razem, jeżeli tylko po dwóch przyszło przez dzień do każdego, to już czyni ośmiu. Czy to wygląda na schadzki, spisek, jeźli młodzi ludzie w braku możności użycia przyjemniej czasu odwiedzają się wzajemnie.

Rrzeziński i Lubiczankowski byli w Wiedniu i znali się z oskarżonymi, a czyni im zarzut p. oskarżyciel, że przystąpili do stowarzyszenia „Siła“, jakby to było tajne stowarzyszenie, lub jakiś spisek. To było stowarzyszenie legalne, jawne, mające swoje statuta, i pod okiem komisarza rządowego odbywające zgromadzenia. Cóż zdrożnego, że młodzieńcy przybyli z zagranicy dla kształcenia się, pragnęli poznać i ten odłam społecznego życia w Wiedniu; czyż zresztą Towarzystwo składało się tylko z rzemieślników? To było stowarzyszenie polskie na obcej ziemi, aby dać rodakom sposobność zabawiania się wspólnie ojczystą mową. Pomimo to zaś, że ani śladu żadnego związku, spisku, dążności politycznej dopatrzeć się nie można było, aresztowano wszystkich, przywieziono do Krakowa i osadzono w więzieniu pod zarzutem zbrodni stanu.

Żeby zaś, jak mówi przysłowie, i kobiety nie brakło, przywieziono nadto Teresę Ploederl i ją również o zbrodnię stanu obwiniono, — dziewczynę, która jeżeli była w związku z jednym oskarżonym, to ten związek Panowie z pewnością nie był politycznej natury.

Mniemam więc, że zarzut jakoby Lud. Waryński organizował we Lwowie, w Wiedniu i w Krakowie związki, zupełnie upada, bo żadnych związków ani w Krakowie, ani we Lwowie, ani w Wiedniu nie było.

Dalszy zarzut, jaki uczyniono Waryńskiemu, i który mieści się w pytaniu pierwszem jest ten, że te związki miały zadanie podniecać do nienawiści i pogardy przeciw osobie Cesarza, konstytucyi i administracyi państwa, oraz do sprzeciwiania się i oporu ustawom za pomocą propagandy ustnej i książkowej.

Po kolei idąc w tych pojęciach jak następują po sobie, będę za przedmiot mego najbliższego przemówienia uważał propagandę ustną.

Ten zarzut ciąży na Waryńskim, że nietylko zorganizował związki, lecz w tym celu, żeby za pomocą tych związków szerzyć uczucia nienawiści i pogardy przeciw instytucyom, które dopiero co wspomniałem.

Proszę więc zwrócić uwagę: przeciw konstytucyi, osobie Cesarza, administracyi państwowej, i miał pobudzać do oporu do sprzeciwiania się ustawom.

Gdzież dowód jakiejkolwiek propagandy tego rodzaju, rozpowszechniania ustami, żywem słowem tych uczuć niecnych?

Czyż bowiem bodaj jeden z tych świadków, a 70 przeszło było pytanych, czyż zeznał, że którykolwiek z tych oskarżonych, a w szczególności Ludw. Waryński wyraził się takiem słowem, że z niego z pewnością możnaby twerdzić, że pobudzał do nienawiści przeciw tym instytucyom?

Każdego z tych świadków pytaliśmy my obrońcy, — pytaliśmy seminarzystów bardzo licznych, bo przeszło 15 było słuchanych, pytaliśmy rzemieślnika Nowaka i Leśniaka, jednem słowem, jeżeli zetknął się który świadek z oskarżonymi, to dostał pytanie, czy nie było mowy z nim o formie rządu, o Cesarzu.

Każdy świadek, a niektórzy jak Nowak, z oburzeniem mówili „broń Boże“ o tem mowy nie było, a przecież zarzut ten wymierzony jest przeciwko wszystkim tym osobom, które związki miały tworzyć i do nich należeć.

„Jeżeli się nie mylę, z przemówienia p. oskarżyciela wypływa rozmowa jakaś między L. Waryńskim a między Boguckim i osobami, które raz na Kleparzu odwiedziły Waryńskiego. Przytem pomówię nieco o owem kółku przygotowawczem. Było to mieszkanie Lud. Waryńskiego, które podzielał z Jabłońskim; oprócz Skibińskiego, Kmicikiewicza, bywało tam kilku innych, którzy od czasu do czasu wprowadzeni bywali, zeby odwiedzić zamieszkałe tam osoby. Były tam gazety dzienniki lwowskie i pisma warszawskie, był nawet *Djabeł*, książek jednak żadnych nie było, broszur Waryński nikomu nie rozdawał; to dopiero było powiedziane przez p. oskarżyciela, lecz w toku sprawy okoliczność ta podniesioną nie była. Przybywały tam różne osoby, z któremi Waryński lub Jabłoński znajomość zabrali; odbywały się pogadanki o przemyśle, o rólnictwie, o polityce nawet, bo wtedy była wojna między Turcyą a Rosyą, i przy takiej okazyi miał Waryński rozpowiadać o kwestyi socyalistycznej i mówił, że gdyby zasady socyalistyczne wzięły kiedykolwiek górę, to panujący i rzady upadną. Tak się wyraził Waryński, lecz powiedział to, że dosłownie tak nie było, lecz to były jego poglądy. Po pierwsze jest to rzecz warunkowa, „jeżeli zasady wezmą górę“. Po drugie „panujący i rządy kiedyś upadną“.

Kiedy na to objaśnienie Waryńskiego zapytał go ktoś z obecnych, kiedy nastąpi to i jak, odpowiedział Waryński, że tego w programie wcale niema, lecz ludzkość to sobie w przyszłości urządzi. Czy można to przyjąć za pobudzanie i podniecanie pogardy do obecnego stanu państwa austryackiego?

Czy to, co się odnosi do jakiejś dalekiej może wiekami odgrodzonej przyszłości, można odnieść do obecnej formy rządu, do obecnego panującego?

Wszakże kombinacye polityczne co do przyszłości, nie podlegają paragrafom k. k.; tylko obecnego stanu rzeczy naruszać nie wolno.

Gdyby kto z nas tak powiedział: „Ja w tym rządzie i w konstytucyi nie widzę korzyści, ja jestem zwolennikiem absolutnego rządu, ja myślę, że rządy te upadną“. A dość jest osób takich co tak myślą i życzą sobie tego.

Czy taka kombinacya polityczna jest zdrożna, czy jest zbrodniczą?

Taka kombinacya więc, gdyby wyszła z ust Waryńskiego nie byłaby wcale karygodną. Przy tej sposobności będę miał zaszczyt podciągnąć tę scenę z Zielińskim na Podgórzu. Otóż Zieliński w wilię roku 1878 wybrał się z drugim kolegą do Wieliczki. Nim jednak doszli, zmarzli, przysiedli się więc do wieśniaka jadącego do Podgórza i ten przybył z niemi na Podgórze.

Tam zajechali pod „Czarnego orła“, i będąc przemarznięci, nim co zjedli, wypili po trzy kieliszki wódki. Kolega Zielińskiego udał się do drugiego pokoju; Zieliński pozostał w pierwszym i tam, puścił się w rozmowę z chłopami tej treści według zeznań Raczyńskiego. Mówił przeto do chłopa: „Co to, płacimy podatki, a to idzie do kieszeni Cesarza, dla wojska, urzędników.

A dalej miał powiedzieć: „dośćby tego było, trzebaby przestać płacić podatki“.

A chłop miał odpowiedzieć: „zacznijcie wy panowie, my za wami pójdziemy“.

Chłop wspomniał nadto, że pracuje po 30 centów na dzień na gruntach pańskich i Zieliński miał ubolewać, że chłopi tak mało tychże posiadają.

Przyznaję, że Raczyński mówił prawdę, chociaż Zieliński inaczej twierdzi.

Pozwólcież jednak panowie, że zaczerpnę teoryi konstytucyjnej państwa austryackiego. Cesarz austryacki dzieli władzę prawodawczą z parlamentem centralnym i 17 sejmami prowincyonalnemi. Wykonawczą dzierży sam i sprawuje przez ministrów, dlatego w Jego Imieniu, jako naczelnika władzy wykonawczej wymierzana bywa sprawiedliwość, w Jego Imieniu wydaje sąd wyroki jak panowie słyszeliście, że Ostafinowi i Chaberskiemu w Imieniu Jego Cesarskiej Mości trybunał ogłosił wyrok. W Imieniu Cesarza odbywa się pobór podatków, jak o tem przekonać się można z napisów na urzędach podatkowych: „c k Urząd podatkowy“. Zieliński użył tylko fałszywego wyrazu, gdyż, gdyby był powiedział: do „kasy Cesarza“, to rzeczywiście byłoby prawdą, do kasy Cesarza podatki płyną. Że wychodzą na powrót na dwór cesarski, na urzędników, na wojsko, to jest rzeczą pewną, niezaprzeczoną. Więc Zieliński nie powiedział przez to nic takiego, coby było przeciwne konstytucyi austryackiej, lub podbudzało do nienawiści i pogardy ku istniejącym instytucyom. Jeżeli powiedział do tego chłopa, że podatki są uciąźliwe, to niepowiedział nic nowego. Wszyscy, co podatki płacimy, wiemy o tem, że są wielkie i uciąźliwe. Gdyby był wzywał chłopa do niepłacenia podatków, rzecz byłaby inna, jednak on tego nie powiedział.

Czyż to ma znamionować gwałt, opór jakiś? Gdzież wyrazy, które do oporu, do jakiegoś gwałtu skłaniają? Wszakże są rozliczne drogi do uwolnienia się od zbyt uciąźliwych podatków, są komisye reklamacyjne, do których wnosić można zażalenia, są petycye do rady państwa, a wreszcie istnieje trybunał administracyjny, do którego każdy pokrzywdzony udać się może, nawet przeciw rozporządzeniom ministrów.

Co do ostatniego punktu o tym mniemanym podziale gruntów pańskich, to w zakres tej sprawy nic wchodzę, socyalizm bowiem nie dzieli, tylko skupia i gromadzi. Przypuszczam, żeby to powiedział, to byłoby to przekroczenie przeciw ustawie karnej, lecz nie to, o które jest oskarżonym. Byłoby to przestępstwo pobudzenia jednej klasy społeczności przeciw drugiej, jest to w § 302 k. k. określone, lecz o to Zieliński ani oskarżony nie był, ani też pytanie w tym kierunku nie jest postawione.

Jeżeli zważycie panowie, że był to chłopiec młody, wówczas zaledwie lat 20 mający, jeżeli dodacie, że cały przeziębnięty wypił trzy kieliszki wódki jeden po drugim jeżeli przypomnicie sobie, że dzień przedtem wyszedł jeden czy dwa artykuły w *Czasie*, traktujące o socyalizmie, które Zieliński czytał, to sadzę, że przebaczycie mu ten wybryk i za zbrodnie mu go nie poczytacie.

Jeszcze sie zjawił świadek Nowak, czeladnik od krawca Kłodnickiego, który utrzymywał o bytności różnych oskarżonych w mieszkaniu Schmiedhausena, i że któryś z oskarżonych, lecz nie mówi dokładnie który z nich, miał prawić jemu różne rzeczy

Jużto głowa Nowaka bardzo jest bałamutna, bo z pomiędzy wszystkich oskarżonych poznał tylko Waryńskiego Ludwika, lecz — po włosach.

Przypuszczam, że któryś z oskarżonych, a przyznałbym chętnie, który, gdybym tylko wiedział, bo to jest rzecz obojętna, rozmawiał z Nowakiem.

O czemże rozmawiał? Zapytał go pewnie, jak stoia rzemiosła krawieckie?

Nowak skarżył sie, że źle idzie, że źle płaca majstrowie. Dla czego nie żądacie więcej?

„Jakże mogą płacić więcej, kiedy sami biorą od żydów robotę i dla żydów robią“.

Interlokutor ów miał wtedy powiedzieć, że rzemiosła w Rosyi lepiej idą i dodać: „gdybyście się wzięli razem, tobyście więcej otrzymywali i lepiej stali“. Na tem zdaje mi się ta gadanina się skończyła.

Cóż jest w tem? rozmowa o wyzyskiwaniu przez majstrów i o tem, żeby się czeladnicy za ręce wzięli. Co najwięcej może to być namowa do bezrobocia; więcej nic. A gdym się spytał Nowaka czy nieznajomy mówił mu wtenczas co o Cesarzu, formie rządu, odpowiedział: „broń Boże“, ani słowa o tem nie było“.

Czwarty przypadek jest bardzo ciekawy, dotyczy owego Leśniaka, który sam się zgłosił, twierdząc, że ma bardzo ważne poczynić odkrycia, co do Paurowicza. Otóż na tem one polegają, że miał mu Paurowicz powiedzieć, aby przyszedł do niego, gdyż chce mu pożyczyć książkę treści socyalistycznej. Leśniak atoli do Paurowicza nie przyszedł, Paurowicz zatem książki mu nie pożyczył; na tem cała ta propaganda Paurowicza się zakończyła.

Co do propagandy książkowej, tyle tymczasowo ośmielę się przedstawić, że te 7 książeczek, które według oskarżenia mają służyć do takowej, ani słowem nie wspominają, ani o konstytucyi austryackiej, ani o Cesarzu, ani o prawach, tem mniej zdradzają nienawiść lub pogardę przeciw tymże.

Wszystkie te broszury zostały odczytane, słyszeliście je panowie i zapamiętaliście ich treść, lecz tych wyrazów z pewnością nie znaleźliście.

Pozostawiam sobie rozbiór tych książeczek na sam koniec, pomijam propagandę książeczkową i przystępuję do dalszych wywodów.

Nie mogąc przedstawić faktów, którychby niejako dotknąć się można, p. oskarżyciel żąda, abyście za podstawę orzeczenia waszego przyjęli jego wnioski, przypuszczenia, podejrzenia i domysły. Wniosek w pytaniu ewentualnem jest tego rodzaju, że potwierdzając go, musielibyście werdykt wasz wydać na podstawie podobnych podejrzeń. A pamiętajcie panowie, że wy podejrzeń rozbierać nie macie, gdyż jesteście sędziami czynów.

Wniosek ten brzmi jak następuje:

„Czy Waryński brał udział w związkach, które sobie za zadanie położyły szerzyć zasady socyalno-rewolucyjne:

a) wzniecać pogardę lub nienawiść do obecnego w państwie austryackim ustalonego ustroju państwowego i społecznego, a mianowicie: przeciw osobie Cesarza, formie rządu, administracyi państwowej, konstytucyi.

b) podbudzać do sprzeciwiania się lub oporu przeciw ustawom?

Jestto więc wniosek dwustopniowy, który wam p. oskarżyciel przedstawia. Żąda od was abyście najpierw uznali, że związki jakiekolwiek były, do których Waryński Ludwik miał należeć, że one miały za zadanie szerzyć zasady socyalno rewolucyjne, i że z tego szerzenia wynika, iż przez to miały pobudzać do nienawiści i pogardy, do ustalonego w Austryi społecznego i państwowego ustroju, a potem macie przyjść do konkluzyi, żeby przez to pobudzać do nienawiści i pogardy przeciw tym instytucyom.

W braku faktów zmuszony był p. prokurator uciec się do tego sposobu.

Zmuszony jestem sięgnąć aż do dna, aż do fundamentów, na których spoczywają społeczności i państwa i zapytać najpierw, które są fundamenta, na których ustrój państwowy i społeczny państwa austryackiego spoczywa?

Zgodnie z zapatrywaniem p. oskarżyciela i cywilizacyą narodów, utrzymywać muszę, że ustrój każdego państwa polega na małżeństwie i wynikającej ztąd rodzinie, na religii, czyli religijnych wyznaniach i na własności w tych najrozmaitszych kształtach i formach, jakie ludzkość w swoim codziennem i narodowem życiu przez wieki, przez tysiące lat wyrobiła, i które są uświęcone ustawami państw.

Ustrój państwowy w Austryi polega na formie rządu monarchiczno-konstytucyjnego.

Jestem więc zniewolony, te kwestye wszystkie wobec panów i niejako filozoficznie rozbierać, bo w tej rozprawie do tego przyszło, że więcej idzie o zasady, o poglądy, niż o fakta.

Przystępuję więc do pierwszej zasady, a biorę najpierw zasadę religijną i pytam, czyli oskarżeni, co im zarzucano zkądinąd, rzeczywiście podburzali do nienawiści lub pogardy, przeciw tej pierwszej zasadzie społecznej, na której ustrój społeczny państwa austryackiego polega?

W tej mierze zwracano najpierw uwagę na odpowiedź Ludwika Waryńskiego, na pytanie zadane mu przez p. przewodniczącego co do religii. A mówił on w imieniu swych zasad socyalistycznych: „Uważamy religię za rzecz serca i sumienia i pozostawiamy ją wychowaniu domowemu.“

Przypomnijcież sobie Panowie list naiwny lecz serdeczny Wąsowicza; jak wzniośle, jak szczytnie wyraża się on o religii chrześciańskiej, jak za wzór stawia on sobie apostołów Chrystusa, pierwszych chrześcian, jak męczeństwo ich naśladować pragnie i powiada, że jak oni nie dali się zbić ze swych przekonań, tak i on niczem w przekonaniach swych zachwiać się nie da.

Czy nie wieje z tego listu głębokie chrześciańskie uczucie?

A przecież Wąsowicz nazwał się socyalistą; widać więc, że socyalim i religia nie dzielą się, że można być socyalistą i wyznawać głęboką wiarę, w której się urodziło.

Te książeczki, które tu były odczytane, mają dowodzić, że te zasady, które w nich się znajdują, są zdrożne, niebezpieczne dla państwa, że są rewolucyjne, że zasady te ochwiewają i burzą podwaliny, na których spoczywa budowa społeczeństw.

Z tych książeczek wolno mi równo czerpać zasady do obrony oskarżonych.

Otóż jest tu „wiara socyalistów.“ Sam wyraz ten wskazuje, że jest to ich wyznanie wiary, ich ewangelia, ich credo, jest częścią ich przekonań, poglądów i zasad Z tej samej książeczki czerpać będę wyrazy na ich obronę.

Jest tam na str. 21 pytanie:

„Jestże prawdą, że socyaliści nie mają religii? Socyaliści? Ich religią jest przecież, jak to już na wstępie powiedziano, pismo święte.“

Dalej na str. 23:

„Żądamy takich urządzeń, gdzie religijność opierałaby się jedynie na istotnem i sumiennem zastósowaniu niezmiennych zasad Ewangelii.“

W żadnej z tych książeczek, które tu były odczytane, nie słyszeliście Panowie ani jednego wyrazu, któryby był przeciwny religii katolickiej lub jakiejkolwiek innej. Co więcej, w jednej z nich, broszurze Limanowskiego znajdziecie autentyczne poświadczenie, że kongres genewski socyalistów w r. 1866 odłączył kwestyę religii jako idealną, czysto duchową od kwestyi czysto materyalnej, ekonomicznej, jaką jest socyalistyczna. Słyszeliśmy jeszcze list Limanowskiego do Ludwika Waryńskiego pisany, w którym oznajmia i przestrzega, aby uczuć religijnych ludu polskiego wcale nie naruszał.

Pan oskarżyciel z tych wyrazów do przeciwnego wniosku przyszedł, mianowicie, żeby niereligijność wpoić w lud.

Jak można coś podobnego na tej podstawie twierdzić, Wam zostawiam do ocenienia.

Pomiędzy innemi pisemkami znajduje się „Intencya na miesiąc marzec — widocznie z ręki duchownej. Owóż jest tam modlitwa aby Bóg ochronił ludzi od socyalistów; lecz pomimo to, że tam jest zarzut co do własności przeciw socyalistom, co do religii żadnego zarzutu nie znajdzie.

Tego więc zarzutu nawet ksiądz, osoba duchowna, jaką jest autor ten „Intencyi“, uczynić nie mógł.

Jeżeli dalej p. oskarżyciel twierdził, że Mendelsohn miał się wyrazić, że kiedyś przy ogólnym przewrocie miał i Kościół zginąć, to ja mocno przepraszam, ale tego nie powiedział; on powiedział na zapytanie, że z Kościołem nie ma nic do czynienia jako innowierca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kraków 15 kwietnia.

Zaledwie dziś wieczór oczekiwać można werdyktu ławy przysięgłych; aż do zamknięcia dziennika nie było jeszcze skończone *resumé* Przewodniczącego. Przysięgli nie opuszczają sali i obiadowali dziś w miejscu.

Przekładem z niemieckiego i nakładem podpisanego została wykończona, w artystycznej oficynie litograficznej w nadreńskiej prowincyi, oprawna, zaszczycona aprobatą Najprz. X. Biskupa krakowskiego: **Tablica katechizmowa.** Tablica ta, oprócz dołączonej do niej aprobowanej instrukcyi, jest ozdobiona pięknym obrazkiem Chrystusa ukrzyżowanego, zawiera poglądowo na dwóch kartkach to wszystko, co każdy powinien umieć pod utratą zbawienia i z nakazu kościoła katolickiego. Będzie ona pomocą przy nauczaniu i powtarzaniu katechizmu przy rachunku sumienia stosowną i nader korzystną nagrodą dla dzieci, miłą pamiątką odprawionej missyi i ulubionym ołtarzykiem domowym każdej katolickiej rodziny. Czysty dochód przeznaczony na budowę wielkiego ołtarza w nowym wystawić się mającym kościele parafialnym ob. łac. w Gorlicach exemplarz tej tablicy wraz z instrukcyą — z przesyłką pod opaską nabyć można u podpisanego za 22 c., 46 fenig., 20 kop., oprawny w karton za 25 cnt., 52 fenig., 23 kop.; ozdobniejszy zaś 32 cent., 66 fenig., 30 kop.; na rekomendow. 10 cnt., 20 fen., 8 kop. więcej. Niekładzie się tamy dobroczynnej ofiarności. Przewielebnemu Duchowieństwu Świeckiemu, **tudzież Wielebnym Przełożonym klasztorów** obojga płci daję w komis, a nie sprzedane w komisie przyjmuję na powrót i zwrotne porto opłaca (944-3-3)

X. Szymon Zuzak
wikaryusz w Gorlicach.

WYDZIAŁ Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie

zawiadamia Szan. Nauczycielki publiczne i prywatne należące do Stowarzyszenia, że zaniechał udzielania stypendyj, a natomiast przeznaczył znaczniejszy fundusz na udzielanie pożyczek. Co do zapomóg, te udzielać będzie jak dotąd w miarę zgłaszania się i uznanej potrzeby. Przyczem jeszcze raz zwraca uwagę na ustanowienie z funduszów Towarzystwa pożyczek, do których każda nauczycielka najmniej od pół roku wpisana w poczet członków Stowarzyszenia ma prawo i na żądanie takową otrzyma, o ile tylko fundusze pozwolą. Nakoniec Wydział oznajmia, że w miarę wzmagania się liczby członków zwyczajnych, będzie się zwiększał fundusz pożyczkowy. (934-3-3)

Kraków dnia 27 lutego 1880 r.

Z Wydziału Stowarzyszenia Nauczycielek

Prezesowa: *Antonina Zubrzycka.*
Sekretarka: *Joanna Pogonowska.*

Kamienica

2-piętrowa z balkonem, świeżo odrestaurowana, przy ul. Floryańskiej pod L. 337, z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami jest zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ul. Karmelickiej pod L. 45. (1014-3-3)

Starożytności, perły, kosztowne kamienie i t. d. kupują i płacą rzetelne ceny, jubilerzy *Guttentag i Spółka* w Wrocławiu, Riemerzeile 9. (977-4-8)

Słynną **znojmską**

pietruszkę

w doborowym towarze, również **selery, marchew, czosnek, cebulę, chrzan, soczewicę i groch** wybrany z robaków, bardzo delikatne **ogórki stołowe** kiszone w **occie winnym i korzeniach**, wszystko tutejsze płody, dostarczam w świeżym doskonałym towarze po najtańszej cenie targowej. (1030-2-3)

Znojm (Znaim) w kwietniu 1880 r.

M. J. Freudensprung
handel płodów.

Czosnek kosztuje obecnie 10 zł. 100 kilo w miejscu.

Lekarskie poświadczenie.

Wielmożny **Dr. J. G. Popp**, c. k. nadworny dentysta w **Wiedniu**, Bognergasse 2.

Jako lekarz przeszło 3000 robotników zapisywałem zawsze Pańską **prawdziwą ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST** w ochwierutaniu dziąseł i zębów, niemiłej woni z ust i gnilcowych chorobach błony śluzowej ust; osiągałem nią bardzo dobre skutki. (223-2-3)

Od 10 lat używam codziennie Pańskiej wody anaterynowej do ust, niemogę jej się dosyć nachwalić i polecam ją każdemu jako najlepszą.

Med. i chir. Dr. Wolf,
członek wiedeń. zgromadzenia lekarskiego, lekarz fabryczny i kolejowy wył. uprz. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda.

Floridsdorf p. Wiedniem, 17 maja 1878 r.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

BILANS

tarnowskiej Kasy Oszczędności z dniem 31 Grudnia 1879 r.

Winien

	W wal. austr. zł.	cnt.
Wkładki z końcem r. 1879	1461914	38½
Procenta na rok 1880 naprzód pobrane:		
wekslowe zł. 2945 c. 86		
hipoteczne „ 8300 „ 4		
od zastawów „ 216 „ 37	11462	27
Należytość za taksy do spłacenia	743	48
Fundusz niewypłacony z zysków	400	—
Obce depozyta i kaucye	8850	—
Saldo zysk	9293	68
	1492663	81½

Ma

	W wal. austr. zł.	cnt.
Gotówka z dniem 31 Grudnia 1879 r.	32138	75
Stan weksli	323793	36
„ hipotek	850502	34
„ zastawów	39727	7
Zaległości na prowincyach: wekslowe zł. 2129 c. 47		
„ „ hipoteczne „ 41861 „ 24		
„ „ zastawów „ 149 „ 11	44139	82
Stan papierów	186353	25
„ kuponów do zrealizowania	2480	—
Zaliczki na pensye	416	50
Koszta prawne od stron należne	3862	72½
Pokrycie depozytów i kaucyj	8850	—
Zapas druków i ksiąg kasowych	400	—
	1492663	81½

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT.

	Straty. zł.	cnt.	Zyski. zł.	cnt.
	w walucie austryackiej			
Procent od wkładek wypłacony . zł. 12506 c. 58				
„ „ skapitalizowany „ 69209 „ 64	81716	22		
Koszta administracyi	8694	65		
Dochód z procentów od weksli			22933	16
„ „ „ hipotek			57687	72
„ „ „ zastawów			3625	4
Zysk na sprzedanych papierach			2096	—
Dochód z kuponów			13001	97
Nadwyżka kosztów prawnych			360	66
Saldo zysk	9293	68		
	99704	55	99704	55

Tarnów dnia 31 grudnia 1879 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności:

Więckowski Nicefor, c. k. Notaryusz, przewodniczący dyrekcyi.
Kummer Kajetan, emeryt. urzędnik c. k. Dyrekcyi skarb. pow. dyrektor kancelaryi.

DYREKTOROWIE:
Witold Rogóyski, obywatel i radny miasta. (1126)
Karol Budolf, c. k. adjunkt sądowy i radny miasta.
Jan Spławiński, Radca c. k. Sądu obwod., poseł na sejm i radny m.

Jan Martusiewicz, kasyer.
Bronisław Boddin, buchalter.

ZA ZGODNOŚC Z KSIĘGAMI
Komisya delegowana do sprawdzenia rachunków:
Pechnik Teodor, c. k. emer. nadradca skarbowy.
Lorber Franciszek, obywatel i radny miasta.
Michał Kaczkowski, obywatel i radny miasta.

VICTORIA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecz. części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie **Dr. D. Lambl.**

Wodę gorzką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 60·6 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencyonalna** ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Uleks z Hamburga, profesora Balle w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Auspitza, radcę sanitarnego Osera, Lorinsera w **Wiedniu**, profesora Oettingera, Dra Warschauera w **Krakowie**, profesora Feigla, Dra Głowackiego, Dra Widmanna we **Lwowie**, Dra Kryzego, Dra Zaleskiego, Dra Kobylańskiego, Dra Kinderfreunda, Dra Kurcjusza w **Warszawie** itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. **Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.**

W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** „Victoriaquelle.“ (482-10-12)

URZĘDNIK GOSPODARCZY

mający 27 lat, kawaler, poszukuje miejsca zaraz lub później. — Oferty uprasza pod liter. P. P. 100 poste restante Kraków. (1078-2-4)

Wysokopienne szczepy

gruszy i jabłonki, 5—6 letnie, po 50—60 c. sztuka; tudzież **orzechy włoskie** po 1 zł. są do nabycia u Ks. Jerzego Czartoryskiego. Łaskawe zamówienia do Zarządu w Wiązownicy p. Jarosław. (1031-2-3)

OGIER

maści gniadej, lat 5, miary 163 centimetrów, **bardzo silnie** zbudowany, zdatny do **rozpłodu**, spokojny, jest każdego czasu do sprzedania w Morawicy poczta Liszki. (1050-3-3)

Realność

przy Nowym Sączu z 25 morg. gruntu ornego, z zasiewami, budynkami murowanemi, dużym ogrodem owocowym i warzywnym, w najlepszym stanie, jest korzystnie zaraz do sprzedania; kolej żelazna blisko. Wiadomość pod lit. **K. B.** poste restante **Nowy Sącz.** (1059-2-2)

Dra Pattisona Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko **gościec i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (12-6-9)

Do sadzenia mam wczesne ziemniaki (różanki) po cenie 5 zł. 50 centów za 100 kilo na sprzedaż.

Grzymek w Luboczy.

Zamówienia przyjmuje p *M. Peterseim* w Krakowie. (1032-3-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion T. LEWIECKIEJ

(dawniej *J. Jerzmanowskiego*)

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 263,

na zapytania Szan. Ziemian, mamy zaszczyt donieść, iż otrzymaliśmy transport pięknego Końskiego Zębu Wirgińskiego z roku 1879.

Polecamy Trawę Miodową, produkcyi krajowej w pięknym gatunku, z r. 1879, korzec po 4 złr.

Nasiona Buraków, Traw, Warzyw, Kwiatów, z najlepszych źródeł.

Cennik franco na żądanie.

(938-5-5) *H. Lewiecki.*

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ŚWIADECTWO.

Od 20 kilku lat cierpię na dolegliwości hemoroidalne i uporczywy ból żołądka, astmę a w połączeniu z tem na zaflegmienie pęcherza, zatkanie i inne choroby.

W tej wielkiej biedzie używałem przez niejaki czas Dra Rosy balsamu życia aptekarza Fragnera w Pradze; balsam ten sprawił mi tak nadzwyczajną ulgę, że polecam go najmocniej cierpiącym. Wreszcie nadmieniam, że córka moja cierpiała na bladaczkę, wogóle na niedokrewność i wyleczyła się zupełnie balsamem życia. Poświadczam to stosownie do obowiązku i prawdy. ***Dr. von Sturtewant***

w Giebichenstein pod Hallą n. S. w prow. Saskiej.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Stryju** u **Leona Gärtnera** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt.; w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** aptek.; w **Suczawie** u **N. Karczewskiego**; w **Tarnopolu** u **F. Jamrogiewicza** apt.; w **Żywcu-Zabłociu** u **A. Blumenthala** apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (1036-2-15)

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (142-11-)

Pora kąpielowa od 15 maja do 15 paź.

Kąpiele Ischl

Stacya kolei żelaznej Ischl,

sławny na całem świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, wybornej, żętycy, jakoteż ze zdrowego i ochronnego położenia; 500 metrów nad poziomem morza, w śród pysznych Alp i jezior w rządowych żupach solnych Wyższej Austryi.

Środki lecznicze: Kąpiele solanowe, ekstrakt żywiczny ze szpilek sosnowych, woda siarczana z solnej góry pod Ischl; kąpiele mułowe, solankowe i żelazne tudzież łaźnia parowa solankowa i rosyjska. Kąpiele rzeczne.

Wdechania sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego.

Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe.

Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. Zakład gimnastyczny i pływalnia.

Wskazówki lecznicze: Nieprawidłowe odżywianie, niedokrewność i jej skutki, rekonwalescencya po ciężkich chorobach, kuracya po wycieńczających kąpielach.

Skrofuły (gruczołów, skóry, oczu, kości) Rhacitis, **chroniczny katar (nieżyt) tchawicy,** podejrzane katary płuc i suchoty, szczególniej dziedziczne; wypociny piersiowe i płucne; klimatyczne miejsca lecznicze po przepędzonej na południu zimie i po zgniłej gorączce, czyli malaryi.

Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histerya i hipochodria).

Miejsca towarzyskie: Nowe kasyno z salonami do konwersacyi, czytania i gry, restauracya. kawiarnia, wieczory, bale, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa grywa trzy razy dziennie. Dobre hotele, doskonale urządzone, wille i prywatne mieszkania. Liczne cieniste przechadzki i wycieczki. (978-2-4)

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz. a z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godz.

Prospekta rozsyła się na żądanie franco.

Wody lecznicze

ALKALICZNO-ŻELAZISTE

c. k. Zakładu Krynica-Słotwiny

napełniane do flaszek ulepszoną metodą **Hechta**; mocą której namienione wody nawet po najdłuższem ich przechowywaniu, zatrzymują w sobie wszelkie ich części składowe, a zatem swą właściwość i cały skutek leczniczy, są powszechnie uznanem lekarstwem: w niedokrewności i w bladnicy — nieocenionym lekiem we wszelkich chronicznych cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabionem trawieniem lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, tudzież są jedynem lekarstwem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu lub na niedokrewności.

W KRAKOWIE do nabycia: w handlach: **Feintucha, Goldwassera, Hawełki, Janigi i Wentzla,** tudzież w aptece **Wiszniewskiego**; we Lwowie w handlach **Goldbauma, Mendrochowicza** i w aptece **Mikolascha**; w Tarnowie: w handlach **Altholtza, Liebschütza i Trauma.**

ZAMÓWIENIA na wody krynickie przyjmuje c. k. Zarząd zdrojowy (poczta Krynica).

ROZSYŁKA wód rozpoczyna się corocznie w Kwietniu. (818-3-6)

BROSZURY o skutkach wód krynickich we wszelkich językach udziela się na żądanie gratis.

Poszukuje się zdolnego korepetytora,

któryby się podjął przysposobić w Krakowie ucznia, w części już przygotowanego i dosyć rozwiniętego, przez kilka miesięcy poprzedzających wakacye, do złożenia po wakacyach egzaminu do 4ej klasy realnej. Bliższa wiadomość pod lit. K. S. poczta Gdów. Prosi się przytem PP. zgłaszających się o wymienienie miejsca ich zamieszkania, rodzaju zajęcia, jaki obecnie mają, i wynagrodzenia żądanego za przygotowanie. (999-5-5)

Kareta

używana z pierwszej fabryki berlińskiej, **garnitur mebli, stół, biórko i dwa łóżeczka dziecinne** do sprzedania przy ulicy Ś. Anny pod L. 191. — Wiadomość u stróża (1045-2-3)

W powiecie Pilzneńskim, o $1\frac{1}{2}$ mili od stacyi kolei żelaznej Dębicy — jest **folwark** o 120 m. pola ornego, 12 m. łąk, 10 m. pastwisk, 150 m. lasu, z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia na czas dłuższy. — Bliższa wiadomość pod adresem: **B. S. w Głobikowie ost. p. Pilzno.** (1046-2-2)

Przy samym dworcu kolei Karola Ludwika, stacya **Słotwina,** jest

willa

o 7 pokojach tapetowanych, kuchni, piwnicy, dom gospodarczy, ogród warzywny i owocowy, parkanem obwiedziony, wszystko w najlepszym stanie, **z wolnej ręki do sprzedania.** Poczta i telegraf sto kroków oddalony. Wiadomość u **Wandy Pleszowskiej** w Słotwinie. (1006-4-10)

SŁOMĘ

sprzedaje dominium Rząska cetnar po 80 cent. (1060-3-3)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej, dorodnej **własnej produkcyi,** dostać można w **Zarządzie dóbr Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po cenie: 1 gatunek 4 złr. 50 ct., zaś 2 gatunek mniej dorodny po cenie 3 złr. 50 ct. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Zarząd **niema żadnych składów w Bochni,** tylko u p. J. Michnika kupca, dla drobnej sprzedaży. (569-10-12)

Do wynajęcia od 1go lipca

pięć pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią, izbą dla służby i t. d. na pierwszem piętrze, w domu pod L. 204 przy ul. Jagiellońskiej. Wiadomość tamże. (1047-2-3)

Cierpiącym na gościec, reumatyzm itp. poleca się znany, powszechnie ulubiony i z jak najlepszym skutkiem używany (59-7-12)

Pain-Expeller z kotwicą

Ponieważ istnieje wiele naśladowań, przeto Pain-Expelleru bez pudełka lub też bez znaku **„kotwicy“** na pudełku jako nieprawdziwego nie należy przyjmować. Cena 40 c., 70 c. i 1 złr. 20 c. za flaszkę. Tak Pain-Expelleru jakoteż i innych w książce **„Dra Airy metoda nat. leczenia“** poleconych środków leczniczych dostać można w **Bielsku** w apt. G. Zabystrzana i J. A. Stanko, w **Bochni** w apt. J. Reissa, w **Cieszynie** w apt. Leop. Petera, w **Jarosławiu** w apt. A. Bochusa, w **Krakowie** w aptek. J. Trauczyńskiego, A. Dylskiego i A. Siedleckiego, w **Nowym Sączu** w apt. R. Jakubowskiego, w **Podgórzu** w apt. J. Skakalskiego, w **Szczucinie** w apt. T. J. Mieczkowskiego, w **Tarnowie** w apt. J. Reida, w **Wieliczce** w apt. Br. Miczyńskiego. W powyższych składach, lub też w Richtera księgarni nakład. w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt. Leipzig) dostać można „Bezpłatny wyciąg“ z powyżej wymienionej Dra Airy metody, który sobie każdy sprowadzić powinien.